GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 103 AB | **Wtorek, 18 października 1938** | **Rok 1**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Wybory - to mobilizacja narodowej solidarności

Rozpaczliwa depesza do poselstwa R.P. w Pradze

Czeskie działa, czołgi i samoloty w walce z partyzantami na Rusi Podkarpackiej

PRAGA. W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie Rusi Podkarpackiej i wzmagającymi się represjami ze strony władz czeskich, nastroje antyczeskie wśród ludności wzrastają z każdym dniem.

W więzieniach w Mukaczewie i Użhorodzie znajdować się ma kilkaset osób, członków oddziałów partyzanckich. Wobec aresztowanych stosuje się niezwykle ostre metody.

W ubiegły piątek jeden z oddziałów powstańczych otoczony został przez przeważające siły wojskowe i częściowo został wybity.

W okolicy Berehowa została — jak się dowiaduje korespondent PAT, — wprowadzona do walki z partyzantami nie tylko artyleria, ale również czołgi i samoloty.

Ludność miejscowa z niepokojem oczekuje dalszych losów osadzonych w twierdzy w Munkaczewie powstańców, którym grozi sąd polowy i kara śmierci.

Poselstwo polskie w Pradze otrzymało depeszę z Użhorodu, w której poseł węgierski Rusi Podkarpackiej w rozpaczliwych słowach błaga o natychmiastową interwencję w sprawie kilkuset więźniów, którzy w najbliższych dniach mają być rozstrzelani.

Terror czeski w Komarnie

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Według informacji naocznych świadków niezwłocznie po zerwaniu rokowań węgiersko-czeskich, żandarmeria czeska w sposób jak najbardziej brutalny rozpraszała zgromadzoną na ulicach Komarna ludność węgierską, która w nadziei szybkiego przyłączenia tych obszarów do Węgier radośnie manifestowała na rzecz królestwa węgierskiego. Teroryzowanie ludności trwa bez przerwy. W czasie różnych starć 35 osób odniosło rany, w tej liczbie liczni młodzi ludzie i dziewczęta. Policja czeska pobiła m. in. młodą kobietę do utraty przytomności. Mężczyzna, który usiłował jej pomóc, został również pobity.

„Angriff" o dywersyjnych plotkach

BERLIN. Organ partyjny „Angriff" stwierdza, że poza rzetelnymi wiadomościami na kształtowanie się opinii publicznej wpływają również fałszywe informacje, rozsiewane przez upartą i głupią klikę, która pragnie w ten sposób zamącić jasną sytuację.

Tak więc stale powtarzają się wiadomości, jakoby istniał jakiś układ, dotyczący Pomorza. Jest to wiadomość, sfabrykowana w tym celu, aby siać niepokój. Nie trzeba dodawać, że są to fałszywe informacje. Czas najwyższy, aby rozpocząć walkę z tego rodzaju fałszerstwami.

Rosyjski czy sowiecki?

UŻHOROD. W związku z rozdzieleniem resortów w gabinecie karpatoruskim, donosi Radioprasa, że językiem urzędowym będzie język rosyjski, zaś pomocniczym **małoruski.**

P. min. W.R. i O.P. dr. Świętosławski przybywa na Pomorze

W dniu dzisiejszym przybywa do Torunia p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. Wojciech Świętosławski. Wieczorem p. min. Świętosławski zaszczyci prawdopodobnie swoją obecnością przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

We środę, 19 bm. p. min. Świętosławski weźmie udział w obradach zjazdu inspektorów szkolnych z całego okręgu szkolnego pomorskiego. Zjazd ten, który potrwa 3 dni, poświęcony będzie omówieniu zagadnienia realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa powszechnego ze szczególnym uwzględnieniem szkół powszechnych trzeciego stopnia oraz szkół tak zwanych „zbiorowych", które umożliwiają dalsze kształcenie się w szkołach średnich zdolniejszej młodzieży szkolnej, pozbawionej możności uczęszczania do szkoły trzeciego stopnia.

W drugim dniu swego pobytu na Pomorzu p. min. Świętosławski prawdopodobnie wyjedzie w teren, aby osobiście zapoznać się z zagadnieniami i potrzebami szkolnictwa na Pomorzu.

Pochód 50.000 Polaków w Nowym Jorku

podczas wielkiej uroczystości ku czci Pułaskiego

NOWY JORK. W Nowym Jorku odbyła się w niedzielę wielka uroczystość ku czci Pułaskiego. Miała ona przebieg imponujący. W wielkim pochodzie, który przeszedł ulicami miasta, wzięło udział 50.000 Polaków, reprezentujących różne organizacje, stowarzyszenia i kluby polskie Nowego Jorku. Barwny pochód ze sztandarami i orkiestrami trwał przeszło 4 godziny. Poprzedzał go oddział policji oraz bateria zmotoryzowanej artylerii polowej.

W loży oficjalnej zasiedli: ambasador Potocki, gubernator stanu Nowego Jorku Lehman, gubernator stanu New Jersey Moor, prokurator Dewey, konsul generalny R. P. Gruszka, przedstawiciele wojskowości, władz municypalnych i t. d.

Ambasador Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie z loży honorowej, które było transmitowane przez radio. „Polonia amerykańska — zakończył swe przemówienie ambasador — może z ufnością patrzeć w przyszłość Polski, prowadzonej przez mężów stanu, wypełniających testament Marszałka Piłsudskiego."

Z pamiętnych dni Śląska Zaolzańskiego



Defilada ochotników zaolzańskich przed Naczelnym Wodzem.

Spróchniałe zapory

P. wicepremier inż. Eug. Kwiatkowski powiedział w swoim wielkim przemówieniu katowickim m. i.:

Polska ma przed sobą ustawiony dylemat bardzo prosty: albo wyraźny, trwały i wszechstronny marsz ku górze, ku potędze politycznej, ku rozwojowi gospodarczemu, ku dumie z imienia Polaka i z polskiej pracy, albo staczanie się w przepaść, na której dnie nastąpi to samo tragiczne przebudzenie, które tylu ludziom odebrało zmysły w r. 1795. Stać w miejscu nie możemy.

Musimy się decydować na wybór drogi. Nie tylko Rząd, nie tylko Obóz Zjednoczenia Narodowego, ale i wy wszyscy, których działania i opinie — czy tego chcecie, czy nie chcecie — zaważą samorzutnie na losach Polski.

A jeżeli są pojedyńcze typy ludzkie, które gdyby mogły być obecne przy stwarzaniu świata przez Pana Boga, to błagałaby Stwórcę by pozostawił chaos, zamęt żywiołów, gdyż wśród ładu i prawa te jednostki nie mogą żyć spokojnie — to nadszedł ostateczny czas, odwrócenia się z pogardą od tych jednostek.

Zapory, które nas dziś jeszcze dzielą — są spróchniałe. W zaćmieniu myśli świecą jakimś fantastycznym ogniem, pozorującym siłę i wielkość.

Ale w rzeczywistości, gdy razem w tę zaporę kopniemy nogą, rozleci się w strzępy — a społeczeństwo polskie w zjednoczeniu odnajdzie swą wielkość i swą radość. Poczujemy się wówczas dumni z dokonanego dzieła, które wolą narodu powołane zostanie do życia.

Śląsk Zaolzański — Wielkie Pomorze

Gen. W. Bortnowski, d-ca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" przesłał na ręce Wojewody Pomorskiego p. min. Wł. Raczkiewicza podziękowanie dla społeczeństwa Wielkiego Pomorza za przesłane mu życzenia z okazji wkroczenia wojsk polskich na teren Śląska Zaolzańskiego.

ORP „Sęp" spłynął na wodę

brat bliźniaczy „Orła"

HAGA. Wczoraj rano odbyła się w Rotterdamie uroczystość wodowania okrętu podwodnego R. P. „Sęp". Matką chrzestną była pani Maria Babińska, małżonka posła R. P. w Hadze.

Wyporność nawodna okrętu wynosi 1100 ton, długość okrętu wynosi 84 m., szerokość około 6,6 m., załoga okrętu liczy około 50 ludzi. O. R. P. „Sęp" jest bliźniaczo podobny do O. R. P. „Orzeł", wodowanie którego odbyło się w styczniu rb. w stoczni w Vlisingen.

Budowa okrętów R. P. w Holandii odbywa się pod nadzorem specjalnej polskiej komisji marynarki wojennej, na czele której stoi p. komandor ppor. Bukowski.

Wielka przyszłość oczekuje Śląsk Zaolzański

Podczas swego poniedziałkowego pobytu w Trzyńcu wygłosił p. wicepremier Eug. Kwiatkowski przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

Dwie rzeczy są ważne, które chciałem podkreślić w momencie pierwszego zetknięcia się z przemysłem na Śląsku Zaolzańskim: Pierwsza — czujemy się tu u siebie w domu. Jest to odczucie zupełnie niebywałe. Nie wiem, czy jest w historii świata, w historii Europy, podobne zjawisko, jak to, które my, Polacy, przeżywamy przychodząc na Śląsk Zaolzański. Czujemy się u siebie w domu, odczuwamy promieniowanie tutejszej ludności, czujemy jej myśli i wiemy na pewno, że jej serca biją równym rytmem z naszymi.

Przemówienie swoje p. wicepremier zakończył słowami:

Niech mi wolno będzie dziś, gdy na Śląsk Zaolzański przyjechali ministrowie reprezentujący gospodarstwo polskie, stwierdzić z głęboką wiarą: „Po okresie pierwszych trudności, które musimy wszyscy przełamać, ziemie te oczekuje wielka przyszłość i wielki rozwój gospodarczy. Szczęść Boże Rodacy.“

*

Wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Romana witali na Śląsku Zaolzańskim przedstawiciele przemysłu, zaznajamiając dostojnych gości ze stanem i produkcją przemysłu oraz potrzebami, wynikłymi z przyłączenia Zaolzia do Rzeczypospolitej.

Przedstawiciel hutnictwa wskazywał na poważne zmiany, jakie zachodzą obecnie w strukturze gospodarczej Polski, której program produkcyjny w branży blacharsko-żelaźniarskiej do r. 1940 hutnictwo zaolzańskie wypełni już teraz, wytwarza bowiem 50 proc. tego co dotychczasowy przemysł krajowy.

Wobec wybitnego powiększenia produkcji hutniczej trzeba po prostu przebudować układ sił nabywczych w kraju, osiągnąć rynki zagraniczne, głównie Czechosłowacji.

Hutnictwo Zaolzia musi pracować na poziomie dotychczasowym. Tu mówca prosi rząd o uznanie tego za taką samą konieczność państwową co C. O. P. i Gdynię.

Przedstawiciel górnictwa wyliczył, że jakie 5 koksowni i 2 brykieciarnie produkują 1.300.000 ton rocznie. Węgiel jest doskonały. Dla tego wszystkiego trzeba znaleźć zbyt za granicą, w pierwszym rzędzie w Czechosłowacji, która będzie potrzebowała do 7 i pół miln. ton węgla rocznie, a której przemysł węglowy nie ma możliwości dalszego rozwoju.

Niedyskrecje prasy angielskiej ułatwiają pracę obcym wywiadom

LONDYN. Angielska opinia publiczna jest zaniepokojona wiadomościami, które ukazują się od paru dni w prasie o lukach w systemie obrony narodowej. Niektóre dzienniki twierdzą, że Anglia jest zupełnie nieprzygotowana na wypadek wojny, w szczególności obrona przeciwlotnicza jest postawiona na nieodpowiednim poziomie.

Koła zbliżone do rządu uważają te niedyskrecje prasy za niezwykle szkodliwe, podkreślając, że dzienniki angielskie ujawniły w ostatnim czasie informacje, których wywiady obcych państw nie mogłyby zdobyć w przeciągu kilku lat. W najbliższym czasie mają być wydane zarządzenia uniemożliwiające prasie publikowania informacji o stanie przygotowań wojennych.

Rozwiązanie lóż masońskich w Słowacji

BRATISŁAWA. Rząd słowacki rozwiązał wszystkie loże wolnomularskie na terenie Słowacji. Po wydaniu tego zarządzenia policja bezzwłocznie zajęła i opieczętowała lokale lóż oraz nałożyła sekwestr na ich majątek. Prasa słowacka omawia obszernie to wydarzenie, twierdząc, że jest to jedno z najdonioślejszych zarządzeń wydanych dotychczas przez rząd słowacki.

Katastrofa ekspresu w Indiach

LONDYN. Z Kalkuty donoszą o wykolejeniu pociągu pośpiesznego w odległości 90 mil od Patna. Zachodzi przypuszczenie, że wykolejenie nastąpiło wskutek aktu sabotażu. 30 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

W ubiegłym roku wydarzyła się w tym samym miejscu wielka katastrofa, w czasie której 80 osób poniosło śmierć, a 64 odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Idea zjednoczenia zdobywa cały kraj

W niedzielę na terenie całej Rzeczypospolitej odbyły się wielkie zgromadzenia, organizowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, na których — poza omówieniem spraw wewnętrzno-politycznych i sytuacji międzynarodowej, zebrani zadeklarowali pozytywne stanowisko do idei zjednoczenia i zbliżających się wyborów parlamentarnych.

Szczególnie duże zgromadzenia O. Z. N., na których frekwencja dochodziła do 20.000 osób, odbyły się: we Lwowie z udziałem szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego (o czym piszemy na str. 4), w Katowicach — z udziałem wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, w Krakowie — z udziałem ministra J. Ulrycha, w Lublinie — z udziałem gen. Góreckiego i w Kielcach — z udziałem szefa sztabu O. Z. N. płk. Wendy.

Na zgromadzeniach tych wielotysięczne tłumy członków O. Z. N., którzy przybyli z najdalszych obwodów z transparentami i w karnych szeregach — słuchały przemówień na placach przez zainstalowane specjalnie megafony, sale bowiem nie mogły pomieścić wszystkich uczestników zgromadzeń.

Manifestacyjny przebieg zebrań, sprawność organizacyjna i treść uchwalonych rezolucji świadczy o coraz szerszym zasięgu idei zjednoczenia i pozytywnym stosunku mas społeczeństwa do najistotniejszych spraw państwowych.

Angielska para królewska złoży wizytę w Waszyngtonie

LONDYN. „Daily Herald“ donosi, że angielska para królewska złoży wizytę oficjalną w Waszyngtonie. Wizyta ma się odbyć podczas podróży angielskiej pary królewskiej do Kanady w lecie przyszłego roku.

Król Jerzy i królowa Elżbieta mają zabawić 3 dni i 2 noce w Waszyngtonie, a trzecią noc spędzą na pokładzie angielskiego okrętu wojennego, ponieważ po zakończeniu oficjalnej części wizyty odbędzie się rewia morska w zatoce Potomac.

Prezydent Roosevelt będzie podejmował angielską parę królewską w Białym Domu, a następnie odbędzie się wielkie przyjęcie na Capitolu w obecności członków senatu i kongresu.

Król Jerzy VI złoży wieniec na grobie pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Waszyngtona.

Angielska para królewska wyda przyjęcie na cześć prezydenta Roosevelta w ambasadzie brytyjskiej w Waszyngtonie.

Agenci kominternu popisują się

PARYŻ. Niesłychany w swej treści artykuł, umieścił deputowany de Kerillis w „Epoque“. Omawiając sytuację międzynarodową po konferencji monachijskiej, p. de Kerillis uważa, że Niemcy zabezpieczone na wschodzie mają wolną rękę ażeby uderzyć przeciw Francji.

W artykule tym p. de Kerillis pisze dosłownie co następuje:

„Jeden z dyplomatów wyraził kilka dni temu opinię, że Francja nie będzie mogła odbudować swoich sojuszów wschodnich tak długo, dopóki Niemcy i Rosja nie podzielą między sobą Polski i nie otrzymają tym samym wspólnej granicy. Być może, że jest to prawda. Nie doszliśmy na razie do tego.“

Wrzenie w Palestynie trwa

Całe dzielnice i miasta skazane na areszt domowy

JEROZOLIMA. Sytuacja w starej dzielnicy Jerozolimy znowuż zaostrzyła się, tak że władze musiały wprowadzić zakaz wychodzenia na ulice, obowiązujący całe 24 godziny. W ciągu niedzieli kilkakrotnie dochodziło do ostrej strzelaniny a wybuchy bomb powiększały liczbę ofiar kul.

W Haifie w porcie stanęły dwa brytyjskie transportowce, które przywiozły transport oficerów i żołnierzy z Malty i Aleksandrii, liczący 2.400 ludzi.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Palestyny około 6.000 posiłków brytyjskich.

W Ramleh pewien Arab usiłował zastrzelić angielskiego policjanta. Miasto natychmiast otoczyło wojsko i przeprowadziło bardzo szczegółową rewizję. Aresztowano 300 Arabów i wprowadzono całkowity zakaz opuszczania mieszkań.

Na torze kolejowym pod Gaza eksplodowała mina. Brytyjski posterunek wojskowy, znajdujący się w pobliżu, zastrzelił 3 Arabów, którzy minę tą podkładali, a zdołał ująć 2.

Ś. p. Aleksander Michałowski jeden z najwybitniejszych pianistów polskich nie żyje

WARSZAWA. Wczoraj po południu zmarł w Warszawie w 87 roku życia, po dłuższej chorobie, znakomity pianista Aleksander Michałowski.

Aleksander Michałowski urodził się w r. 1851 w Kamieńcu Podolskim. Studia muzyczne odbywał w Lipsku, Berlinie oraz we Lwowie, gdzie zbliżył się najbardziej do źródła tradycji chopinowskiej, studiując u Karola Mikulego, ucznia Chopina.

Koncertuje od r. 1869 naprzód w Niemczech, potem przez lat blisko 60 niemal wyłącznie w kraju. W r. 1891 obejmuje wyższą klasę fortepianu w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, a w r. 1918 profesurę w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Wykształcił muzycznie duży zastęp uczniów, wywierając olbrzymi wpływ na kształtowanie się stylu chopinowskiego wśród młodej generacji pianistów.

Był też autorem szeregu utworów fortepianowych.

Ze śmiercią ś. p. Aleksandra Michałowskiego ubywa jeden z największych polskich pianistów i jeden z najświetniejszych przedstawicieli tradycji chopinowskiej.

Grę artysty cechował dyskretny i szlachetny liryzm bez wszelkiej przesady emocjonalnej, technikę jego zaś cechował niezwykły spokój i równowaga.

Depesza rezerwistów grudziądzkich do p. Wojewody Pomorskiego

P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz otrzymał między innymi pismo treści następującej:

> Rezerwiści miasta Grudziądza z okazji „Dnia Rezerwisty“ i uroczystości strzeleckiej składają Panu Ministrowi hołd i żołnierskie przywiązanie — zawsze gotowi do czynu w obronie granic Rzeczypospolitej i Polskiego Bałtyku.

Premier Rusi Podkarpackiej pod obstrzałem kul i wyzwisk

UŻHOROD. Do premiera rządu Rusi Podkarpackiej Brody'ego, jadącego samochodem patrol żołnierzy czeskich oddał serię strzałów z ciężkiego karabinu maszynowego, nie raniąc nikogo. Gdy premier zatrzymał samochód i zwrócił się do żołnierzy czeskich z zapytaniem, jak śmią strzelać do głowy rządu, został przez żołnierzy czeskich w sposób ordynarny zwymyślany.

Stan wyjątkowy w Słowacji

PRAGA. W okręgach pogranicznych południowej Słowacji od Bratysławy do Koszyc ogłoszono stan wyjątkowy.

Niespodzianka w Gordon-Bennecie

Polacy zajęli pierwsze, trzecie i piąte miejsce

BRUKSELA. Ogłoszenie definitywnych wyników tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta wywołało w Brukseli duże zdziwienie. Okazuje się bowiem, że wbrew poprzednim zapowiedziom, drugie miejsce przypada Belgowi Thennardowi, a nie inż. Krzyszkowskiemu, czwarte zaś Francuzowi Dollfusowi w miejsce por. Kobłańskiego. W rezultacie Polacy zdobyli pierwsze, trzecie i piąte miejsce, a nie pierwsze, drugie, czwarte, jak to poprzednio zapowiadano.

Znowu powstanie w Meksyku

MEXICO CITY. Obiegają tu pogłoski, że w stanie Sonora wybuchło powstanie, na którego czele stoi miejscowy gubernator. Minister wojny rządu związkowego udał się samolotem do Sonora. Samolot ministra jest eskortowany przez kilka aparatów wojskowych.

4000 nowych samolotów

żąda ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK. Ministerstwo wojny Stanów Zjedn. zażąda od kongresu pełnomocnictw do budowy wielkiej floty powietrznej, która składać się będzie z 4 tys. samolotów. Doprowadzenie liczby samolotów armii Stanów Zjedn. do 4.000 będzie podwojeniem dzisiejszych sił.

Nowy szef sztabu lotnictwa amerykańskiego gen. Arnold oświadczył, że w przyszłości baczniejsza uwaga będzie zwrócona na szybkość i inne zalety samolotów, aniżeli na ich wielkość. T. zw. latające fortece, wielkie 17-tonowe maszyny pozostaną w szeregach. Samoloty olbrzymy dotychczas nie wykazały swych nadzwyczajnych zalet i nie usprawiedliwiły niczym swej wysokiej ceny.

Fałszywa lista ofiar w „Słowie Pomorskim“

Od dłuższego już czasu obserwowaliśmy, że „Słowo Pomorskie“ podaje listę ofiar, które wpływają za pośrednictwem KKO powiatu toruńskiego, sugerując w ten sposób, że wszyscy ofiarodawcy uważają za swój obowiązek i punkt honoru korzystać z pośrednictwa „Słowa Pomorskiego“.

Ale między sugestią a kłamstwem istnieje pewna różnica.

Ponieważ jednak fakt kłamstwa właśnie zaszedł, zmuszeni jesteśmy zabrać głos w tej sprawie.

Mianowicie, uczennice kl. III b gimn. im. Królowej Jadwigi złożyły za naszym pośrednictwem do dyspozycji Komitetu Pomocy Walki o Śląsk Zaolzański 22 zł.

„Słowo Pomorskie“ przeczytało o tym na liście ofiar, jakie wpłynęły na odpowiednie konto KKO powiatu toruńskiego i napisało zgodnie ze swym zwyczajem:

„Za **naszym pośrednictwem** w KKO pow. toruńskiego **złożyli** na braci za Olzą: p. Julian Hofmann 50 zł, **Państw. Gimn. Żeńskie 22 zł**“.

Ponieważ wiadomo nam, że Państw. Gimn. Żeńskie nie składało żadnych innych ofiar „na braci za Olzą“, przeto **fakt fałszowania listy ofiar za pośrednictwem „Słowa Pomorskiego“ zmuszeni jesteśmy uznać za udowodniony.**

— Bardzo to brzydka zabawa.

Wybory - to mobilizacja narodowej solidarności

Przegląd prasy

Interes Moskwy

„Express Poranny“ omawiając sprawę Rusi Podkarpackiej, pisze:

„... Ruś dotychczasowa — to najbardziej skomunizowana prowincja dotychczasowej Czechosłowacji, to najważniejsza baza kominternowska w tym reonie. Nic dziwnego więc, że Moskwa chciała bytę tę bazę zachować i boi się, że ten pomost ku środkowej Europie będzie zniszczony.

I dlatego Moskwa, wraz z swymi przyjaciółmi na Zachodzie podnosi alarm i stara się nie dopuścić do zwrotu Rusi Węgrom“.

Moskwa, będąc prawdziwą „plajtą“ może mieć posłuch u naiwnych.

Oenerowcy postrachem konserwatystów

Niezbyt słodkie dusery czytamy w „Czasie“ pod adresem „młodoendeckiego“ organu prasowego. Czytamy p. t. „A.B.C. znów bolszewizuje“.

„...Jak wiadomo, pismo oenerowskie „A. B. C.“ w dziedzinie gospodarczej niewiele różni się od bolszewików. To też obecnie, przy sposobności omawiania włączenia Zaolzia, ponawia swoje projekty „uspołecznienia“ podstawowych przemysłów w Polsce. Pisze ono: „przyłączenie Śląska Zaolzańskiego stawia nas wobec wielkich zagadnień gospodarczych. Zagadnienia te mogą być rozwiązane jedynie w drodze głębokich przemian w ustroju gospodarczo-społecznym Polski. Jedną z takich przemian, to uspołecznienie przemysłu węglowego i hutnictwa. Bez takich przemian nie zdołamy sprostać nadchodzącym trudnościom“. Zdaniem jego: „jedynym rozwiązaniem jest uspołecznienie kopalń węgla“...

„Czas“ sprzeciwia się ostro tym pomysłom. Konserwatyści i przemysłowcy mają dziś nie mniej kłopotu z prawicowym O. N. R. co z lewicą, t. j. socjalistami.

Belina nie żyje...

Belina...

Zwał się Władysław Prażmowski, ale do legendy przejdzie — Belina.

Na dźwięk tego wyrazu przed oczami naszej duszy staje rycerska, romantyczna postać: oto ten, który wskrzesił jazdę polską, tę opromienioną sławą jazdę, tę, która walczyła pod Grunwaldem, pod Kirholmem, pod Chocimem, pod Wiedniem, pod Samosierrą...

Na dźwięk tego wyrazu widzimy okiem duszy świt dnia 2 sierpnia 1914 roku, kiedyto siedmiu — siedmiu zaledwo — wyruszyło z Krakowa na patrol, by z rozkazu Józefa Piłsudskiego ruszyć pod Miechów, wywiedzieć się o siłach Moskwy, przeszkodzić mobilizacji rosyjskiej. Przewodził tym siedmiu — Belina.

Na dźwięk tego wyrazu słyszymy, jak to dudnią kopyta końskie, chrzęszczą szable ułańskie, przeciągają szwadrony gościńcami, wiodącymi od Nidy po Styr, a w przestwór ulatują słowa piosenki legionowej:

„Hej tam od Krakowa stara Wisła płynie,
Szumią fale, fale szumią piosnki o Belinie...“

* * *

Starzy Polacy, ci, których Piastowie i Jagiellonowie i Batory i Sobieski wiedli w bój, walczyli z konia. Jazdę polską opromieniała najwyższa sława. Z tradycją naszą najściślej jest związana husaria, kawaleria, ułan, szwoleżer.

Tę tradycję wskrzesił Belina.

Zmieniły się formy walki orężnej. Punkt ciężkości przeniósł się na piechotę, artylerię, bronie techniczne. Zmieniło się pole walki. Zmieniły, bo zszarzały stroje.

Ale Belina zdołał wskrzesić to, co tak jest drogie sercom polskim, co przeszczepione zostało w dusze ze wspomnień najdawniejszych, z opisów bitew, z relacji Grunwaldu, z dziejów „Potopu“ i „Ogniem i mieczem“, z opisów wypraw Batorego pod Psków i Sobieskiego pod Wiedeń, z wspaniałej wizji szarży szwoleżerskiej Kozietulskiego, rozsnutej w „Popiołach“ Żeromskiego.

I dlatego też Belina — to wskrzeszony symbol, to już legenda.

I dlatego też Belina tak przemawiał do wyobraźni, taką wcielał wizję wielobarwnej krasy, rycerskiej postawy, tak silnie działał na sentyment narodowy, na wzloty fantazji ku pięknu i najszlachetniejszej męskości.

* * *

Ale w Belinie, tym wspaniałym upostaciowaniu rycerza-jeźdźca dawnej Polski, tkwił też zupełnie unowocześniony, głęboko uspołeczniony, wrący wolą czynu działacz niepodległościowy. Ten, który już w roku 1909 wchodzi w krąg ludzi, tworzących Związek Walki Czynnej, z rozkazu Komendanta objeżdża zachodnią Europę organizując ośrodki przyszłych organizacji niepodległościowych, zostaje zastępcą Komendanta krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego, organizuje z wybuchem wojny szwadron jazdy, by go niebawem rozwinąć w pułk ułański, przechodzi przez nurty podziemne działacz POW, rozbraja austriacką kawalerię, tworzy polskie formacje ułańskie, walczące przez dwa lata walk o granice wskrzeszonego państwa, podejmuje po wojnie szereg prac społecznych, staje na wielu posterunkach pracy obywatelskiej: w samorządzie i służbie dla państwa.

Ten legendarny, na skrzydłach wyobraźni ludu w sferę pieśni ludowej przeniesiony Belina — ma zarazem przeszło 30 lat pracy wojskowej — organizacyjnej i bitewnej — pracy społecznej i publicznej na niezliczonych polach chlubnej i realnej działalności.

Dziś zamknął oczy na wieki.

Polska traci jednego z najzasłużeńszych obywateli. Traci zarazem jedną z najpiękniejszych postaci, której czar działał przepotężnie, której rycerska wizja towarzyszyć będzie na zawsze, ilekroć my i ci, co po nas przyjdą, wspominać będą lata, gdy przyszło walczyć o odrodzenie Polski.

Granica polsko-węgierska gwarancją pokoju w Europie Środkowej

Ambasador Wieniawa-Długoszowski przypomina słowa Marszałka Piłsudskiego

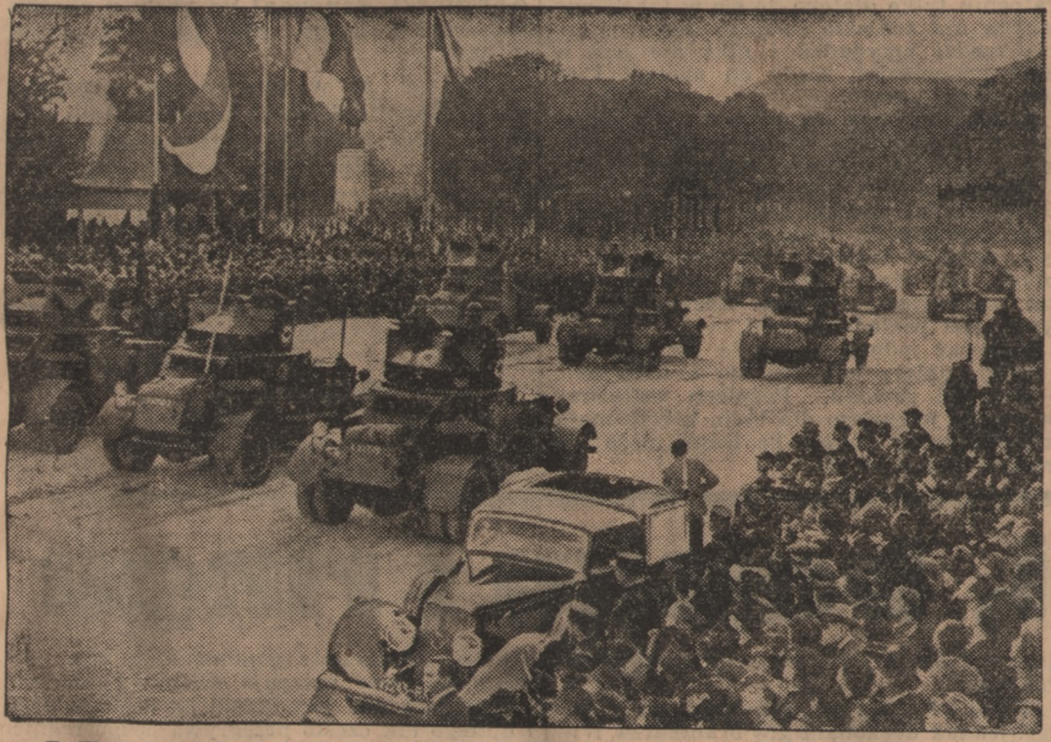
RZYM. Ambasador R. P. Wieniawa-Długoszowski udzielił korespondentowi węgierskiego dziennika „Fueggetlebsegg“ wywiadu na temat dążenia Węgier do wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Ambasador Długoszowski zaznaczył, że w ostatnich tygodniach pojawiło się wiele wiadomości i artykułów, błędnie oceniających polską politykę zagraniczną. Wykazano wiele niezrozumienia w sprawie naszych żądań zwrotu Śląska Zaolzańskiego. Kto jednak zna polską politykę i ducha narodowego, przenikającego całe życie polskie, mógł być pewien, że nie ominiemy żadnej okazji, by przyłączyć naszych braci do Polski.

Mówiąc o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, o którą walczą Węgry, ambasador Długoszowski przytacza **słowa Marszałka Piłsudskiego,** który powiedział, że **dopóki nie będzie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, nie będzie pokoju w Europie Środkowej.**

Poza tym — mówił ambasador — Ruś Podkarpacka jest krajem tak ubogim, że Praga nawet przy znacznych wysiłkach nie mogłaby jej doprowadzić do porządku. Bieda zazwyczaj rodzi niezadowolenie, od czego pozostaje tylko jeden krok do anarchii. Wreszcie struktura gospodarcza zwiąże ten kraj w sposób bardzo silny z Węgrami.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski zakończył swój wywiad podkreśleniem historycznej przyjaźni, łączącej Polskę i Węgry.



Defilada czołgów przed prezydentem republiki francuskiej i jego gościem królem belgijskim Leopoldem, który przybył do Paryża na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Alberta.

Budujmy Szkoły!

Po przedwyborach

Gdy przeglądamy listy kandydatów na posłów, nie można nie wyciągnąć wniosku, jak słuszna i uzasadniona była decyzja Pana Prezydenta R. P., rozwiązująca obie izby parlamentarne, wybrane w 1935 roku. Tu przypomnijmy sobie słowa rozporządzenia Pana Prezydenta R. P.:

„Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa. Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów...“

Że sytuacja wewnętrzna, a także zewnętrzna Polski się zmieniła, tego nie trzeba szeroko wyjaśniać. Gdy w 1935 roku trudno było przewidzieć, jakimi drogami mają się potoczyć dalsze losy Polski, gdy trzeba było wytyczyć nowe kierunki — padły hasła Naczelnego Wodza: „Obrona Polski“ i „Podniesienie Polski wzwyż“. Stąd dopiero wypłynęła nieodparta konsekwencja w postaci zwalenia przegród partyjnych i zjednoczenia narodu.

Rzecz to dla nas najszczęśliwsza, że hasła Naczelnego Wodza poparte zostały powszechną wolą Polaków, płynącą z najgłębszych instynktów: miłość względem naszego wojska tak stale i mocno podkreślana, powszechne świadczenia na rzecz obrony kraju, jednolita postawa społeczeństwa w marcu br., gdy się ważyła sprawa normalizacji stosunków polsko-litewskich, oraz we wrześniu, gdy zażądaliśmy zwrotu Śląska Zaolzańskiego.

Przemiany, jakie zaszły w ostatnim trzechleciu, są więc ogromne. Nowe wydarzenia spowodowały nowe nastroje w społeczeństwie. Stąd decyzja rozwiązania izb.

Już dzisiaj możemy powiedzieć, że zgodnie z przewidywaniami Pana Prezydenta R. P. nowe izby będą posiadały całkiem inny skład.

Przeglądając listę kandydatów na posłów, możemy o tym nowym Sejmie coś niecoś powiedzieć, scharakteryzować jego treść wewnętrzną.

A więc przede wszystkim społeczeństwo straciło zaufanie do „posłów zawodowych“, tych — którzy permanentnie reprezentowali wolę narodu bez względu na zmiany, jakie dokonywały się w społeczeństwie. Jest tu wyłom we zwyczaju, że ten czy ów działacz partyjny stawiał byle gdzie swoją kandydaturę, z góry przekonany, że jednowiercy polityczni obowiązkowo poprą jego kandydaturę.

Stało się inaczej.

Przeszły kandydatury lokalne osób, cieszących się zaufaniem społeczeństwa w swoim okręgu wyborczym. Nie trzeba dodawać, o ile kandydatury te są bliższe sercu wyborcy.

Drugą cechą tegorocznych kandydatów jest stosunkowo znaczny procent przedstawicieli młodego pokolenia, t. j. m. 30 a 40 rokiem życia. To cecha bardzo ważna. Młodym bowiem obce są sprawy personalne, które stały się największą zaporą na drodze konsolidacji narodu. A następnie wniosą oni niewyżyte czynniki zapału i świeżej energii.

Wreszcie ostatnia cecha. Na kandydatach nie ciążą takie czy inne oskarżenia polityczne. Ich działalność zawodowa i społeczna jest w wysokim procencie poza zastrzeżeniami. Minimalny tylko procent kandydatów wypełnił rubrykę zawód słowami „działacz społeczny“ lub „b. poseł“. Są to ludzie o kwalifikacjach zawodowych, głęboko tkwiący w środowiskach, które ich zaszczyciły swym zaufaniem.

Możemy więc śmiało już dzisiaj powiedzieć, że nowy sejm będzie odzwierciadlał opinię publiczną kraju. Nawet naprzekór „uniwersałom antywyborczym“ opozycji i ona będzie w Sejmie reprezentowana.

O czym się mówi:

Kończymy polemikę ze „Słowem Pomorskim“, ponieważ nie uznajemy polemiki bez pewnego poziomu. Takie dowcipy, jak „do szkoły trzeba iść“ — wymagają postawienia z naszej strony innej „propozycji“.

Ad rem.

„Słowo Pomorskie“ stwierdza, że p. X, który deklaruje swą polskość, jest urzędnikiem państwowym i katolikiem — jest Żydem, ponieważ w żyłach jego płynie obca krew.

Krótko mówiąc, „Słowo Pomorskie“ uznaje rasistowski punkt widzenia.

O to właśnie pytaliśmy, ale „Słowo Pomorskie“ nie miało odwagi przyznać się do swoich poglądów.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego do obywateli Lwiego Grodu

Na wielkim zebraniu obywatelskim we Lwowie, które odbyło się w teatrze miejskim w obecności trzech wojewodów lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego oraz dowódcy OK gen. Langnera, zabrał głos szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stan. Skwarczyński.

Gen. Stan. Skwarczyński oświadczył m. in. w swoim przemówieniu:

...Jest to niewątpliwie własnością Lwowa stwierdzoną objektywnie nie tylko krwią przelaną dzieci lwowskich na ulicach tego miasta, nie tylko tym, że tutaj a nie gdzie indziej zaczął się ruch strzelecki, że z tego wywodzą się legiony Piłsudskiego, które wyruszyły w 1914 r. do walki, że z tego wyszły rzesze ochotników do walki o wolność Polski — ale i tym, że symbolicznie herb Lwowa, dumny lew został odznaczony jeszcze dumniejszym krzyżem przez najdumniejszego z Polaków Józefa Piłsudskiego — krzyżem Virtuti Militari. Z tego dumni jesteśmy my wszyscy, dumni jesteśmy z naszego Lwowa, który tak zaszczytnie i tak sprawiedliwie tę odznakę w swoim herbie nosi.

Mówiąc do was ja, stary lwowiak, dziś szef Obozu Zjednoczenia Narodowego — wierzę, że wartości moralne, które umieliście zawsze wykazać w wojennej potrzebie, nie będą mniejsze od trudów, które włożycie w pracę OZN. Wierzę silnie, że Lwów przodować będzie w każdej pracy dnia codziennego, prowadzącej do potęgi Rzeczypospolitej.

Nieudałe próby dywersji ze strony Stronnictwa Narodowego

Fala kłamliwych pogłosek na Kujawach Zachodnich

Str. Narodowe udziału w wyborach nie bierze, powinno więc — biorąc rzecz logicznie — na łamach swej prasy — wcale wyborami się nie zajmować. Po co pisać o tym co kogo nie interesuje? Ale w „rzeczywistej rzeczywistości" rzecz z wyborami ma się inaczej. Ludzie wyborami interesują się i to bardzo. Zdenerwowanie ogarnia przeto mężów stronnictwa. No bo jak? — Oni „nie każą", a „fulk" nie słucha się komendy i chodzi na zebrania OZN.

Nie mogąc walczyć z Obozem jawnie — uciekają się do swej starej i wypróbowanej metody mącenia spokoju przy pomocy różnych „rewelacyj".

„Dziennik Kujawski" zamieścił notatkę, że kandydujący w okr. 99 na posła inż. Wichliński z Inowrocławia zamierza zrezygnować z kandydatury. Stanie się to rzekomo dlatego, że inż. Wichlińskiego nie wybrano na pierwsze miejsce, lecz na drugie.

Cel notatki — zresztą potem odwołanej — jest aż nadto przejrzysty.

Chodzi tutaj o szkodzenie w akcji przedwyborczej kandydatowi, który piastuje w okręgu inowrocławskim najwyższą godność organizacyjną w Obozie Zjednoczenia Narodowego. „Dziennik Kujawski" wie dobrze, że taki wybitnie kulturalny działacz społeczny i polityczny jakim jest prezes inż. Wichliński, nie przywiązuje najmniejszej wagi do tego, na jakim miejscu listy się znajduje. Wie też dobrze, że tak odpowiedzialny kierownik pracy OZN na Kujawach, jak inż. Wichliński, nie zdobył by się nigdy **na cofnięcie raz danego słowa i raz już powziętej decyzji.** Podając więc plotkę dążył „Dziennik Kujawski" do poderwania autorytetu, jakim cieszy się na Kujawach inż. Wichliński, prezes obwodu i członek Rady Naczelnej OZN.

W tymże „Dzien. Kujawskim" czytamy arcyzabawny komunikat:

„Zarząd Stron. Narodowego w Inowrocławiu komunikuje, że p. Stanisław Kapeliński, kandydat na posła z okręgu inowrocławskiego, nie jest członkiem S. N.".

Sądząc, że w ten sposób zaszkodzi się p. Kapelińskiemu, komunikatem tym Stron. Nar. pogrąża raczej **siebie.** Pan Stanisław Kapeliński, to osobistość Inowrocławowi znana, bo 1) członek klubu Str. Narodowego w Radziej Miejskiej, 2) długoletni działacz stronnictwa, bojowy ongiś opozycjonista...

Dziś już nim nie jest. Czy tylko on jeden? Rozsypuje się „wiara z placu klasztornego" i gorących narad przy kawie w „Słodkiej Dziurce".

To fakt. Rzeczywistości tej „Dzien. Kujawski" przeciwstawić może tylko plotki i kłamliwe pogłoski.

Ciekawe odkrycie w krypcie św. Leonarda na Wawelu

Przy robotach, wykonywanych obecnie w krypcie św. Leonarda na Wawelu z ramienia Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierownictwo robót dokonało w dniu 14-go października b. r. bardzo ciekawego odkrycia, pozwalającego na ustalenie z dużą dokładnością daty budowy krypty św. Leonarda. W samym środku krypty na głębokości około pół metra pod posadzką krypty odkryty został murowany z kamienia wapiennego grób biskupa krakowskiego Maura, zmarłego i pochowanego w tym miejscu w roku 1118. Grób murowany w kształcie sarkofagu, nakrytego pierwotnie płytą kamienną, nie był nigdy otwierany, został jednakże zasypany przez zapadnięcie się tej płyty. Po oczyszczeniu wnętrza grobu z gruzu, który dostał się do wnętrza po zapadnięciu się nakrywy, odsłonięto szczątki biskupa Maura. Szkielet mierzy 1.80 mtr. Powyżej szkieletu zachowała się tablica ołowiana wym. 30x45 cm z napisem romańskim, zawierającym datę rok 1118, 3 marca i imię biskupa krakowskiego Maura. Przy szkielecie znaleziono kielich, patenę oraz pierścień biskupi w kształcie złotego sygnetu z zielonym kamieniem i napisem wewnątrz sygnetu „Maurus Episcopus".

Biskup Maurus, Francuz z pochodzenia, zasiadał na stolcu biskupim krakowskim przez dziewięć lat, od 1109 do 1118 roku.

Odnalezienie tego grobu, po za rzadkim faktem ścisłego określenia osoby i daty, pozwala na ścisłe oznaczenie terminu wykończenia krypty św. Leonarda, która w r. 1118, czyli w chwili pochowania biskupa Maurusa musiała być całkowicie wykończona.

Przedmioty znalezione w grobie zostaną złożone w skarbcu katedralnym, grób zaś nakryty nową płytą. Miejsce zostanie uwidocznione w odpowiedni sposób na nowej posadzce w krypcie św. Leonarda.

Przed dniem Zadusznym

Zbliża się dzień 2 listopada, dzień Zaduszny, poświęcony pamięci Zmarłych, którym to żywi niosą w tym dniu dowody swej pamięci i żalu. Cmentarze, odwiedzane tłumnie, przybierają odświętny wygląd, groby są przystrajane kwiatami i wieńcami i oświetlane, zgodnie z dawną tradycją, świeczkami i lampkami nagrobkowymi, wśród nich wyróżniają się zarówno estetycznym kształtem, jak też jasnym i dużym płomieniem świeczki i lampki nagrobkowe firmy „POLO", od szeregu lat znane na rynku ze swej jakości i niskiej ceny. Wyroby fabryki „POLO" mają tym większe wzięcie, że firma ta jako jedna z pierwszych firm chrześcijańskich, stara się co roku urozmaicać i ulepszać swoje, już i tak doskonałe, wyroby. (12488

Wyjątki potwierdzają regułę

Gdy pytaliśmy szczęśliwych graczy, którzy podzielili się milionem w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy, czy dawno grają na Loterii Klasowej — odpowiedź każdego z nich brzmiała:

— Gram już szereg lat. Dotychczas trafiały mi się tylko czasami najmniejsze wygrane, a teraz od razu dostałem takie mnóstwo pieniędzy.

Rzeczywiście, prawdziwe szanse wygrania ma przede wszystkim ten, kto się nie zraża chwilowym brakiem powodzenia, lecz stale i wytrwale dąży do wytkniętego celu, jakim jest osiągnięcie jednej z największych wygranych. Wypadki, że ktoś, kto gra po raz pierwszy, wygra od razu większą sumę, zdarzają się wprawdzie również, ale liczyć wyłącznie na takie wyjątkowe szczęście nie można.

Wyjątki potwierdzają regułę, że grać na Loterii należy stale i nie poddawać się zwątpieniu tylko dlatego, że się w tabeli wygranych nie znalazło swojego numeru. Loterią rządzi przypadek i nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy on nastąpi i co komu przeznaczono.

W dniu 19 b. m. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej trzeciej Loterii. Główna wygrana wynosi sto tysięcy złotych, a poza tym są jeszcze wygrane po pięćdziesiąt tysięcy, dwadzieścia pięć tysięcy, dwadzieścia tysięcy, piętnaście tysięcy, dziesięć tysięcy, pięć tysięcy i t. d. złotych. Jest więc w czym wybierać, a jedynym warunkiem wzięcia udziału w rozgrywce jest posiadanie losu.

Ponieważ jednak pozostało już nie wiele czasu, należy spieszyć się z nabyciem, by uniknąć zawodu. Pośpiech wskazany jest przede wszyskim dla tych, którzy mają jakiś upatrzony numer, bo łatwo może ich uprzedzić kto inny. (k.)

Stan zatrudnienia na Śląsku Cieszyńskim

CIESZYN. Jak wynika z badań, przeprowadzonych przez inspekcję pracy, stan zatrudnienia na terenie Śląska Zaolzańskiego wynosił ostatnio przeciętnie w kopalniach 16.500 robotników i 1400 urzędników, w hutach 7.000 robotników i 600 urzędników. — W innych zakładach 12.000 robotników i 600 urzędników. Daje to ogólną liczbę 35.500 robotników i 2.600 urzędników.

Statystyka powyższa obejmuje jedynie zakłady zatrudniające powyżej 10 robotników.

Odbudowa kościoła św. Krzyża na szczycie Łysej Góry

Zniszczona w barbarzyński sposób w r. 1914 przez wojska austriackie przepiękna zabytkowa świątynia pobernardyńska św. Krzyża na Łysej Górze w sercu „Puszczy Jodłowej" długi czas oczekiwała na gruntowny remont, którego przeprowadzenie przekraczało możliwości jednego człowieka, rektora tej świątyni. Dopiero objęcie dawnego opactwa przez oo. oblatów przyniosło radykalną zmianę. W przeciągu dwu lat oo. oblaci pokryli świątynię dachem, odnowili jej zewnętrzne ściany, a w roku bieżącym odrestaurowali wnętrze, przywracając mu dawny wygląd. Niestety, na dalsze roboty nie starczyło pieniędzy. A pozostaje jeszcze wiele do wykonania. Przede wszystkim należy odbudować piękny chór w stylu neoklasycznym, następnie wypadnie kupić nowe organy, a wreszcie odbudować wieżę, która wysadzona została w powietrze w r. 1914 przez austriaków. Z tej wieży w dzień pogodny widać było Tatry. Wreszcie pozostaną do odnowienia zabytkowe freski w kaplicy Drzewa Krzyża św. oraz piękne inkrustowane niegdyś szafy w zakrystii. Szczęśliwie udało się uchronić od zguby wielkiej wartości obrazy Smuglewicza, zdobiące ściany kościoła. Pozostały jednak dość znaczne należności do uregulowania za odnowienie tych płócien. Na to wszystko potrzeba dość znacznych ofiar, które napewno i nadal zewsząd płynąć będą, gdyż św. Krzyż to sanktuarium całego narodu polskiego i jedna z kolebek Kościoła katolickiego na polskiej ziemi.

Na bieżni, boisku i ringu

Polska na 3-cim miejscu w koszykówce pań

RZYM. W ostatnim dniu rozgrywek o mistrzostwo Europy w koszykówce kobiecej Polska zwyciężyła Litwę w stosunku 24:21 (10:7) — a Włochy wygrały z Francją 34:18.

Szczególnie emocjonujący był mecz Polska — Litwa, gdyż obie drużyny wykazywały przez cały czas świetną technikę i wysoką klasę gry.

Zasłużone zwycięstwo Polski osiągnięte w ostatnich minutach meczu publiczność powitała długotrwałą owacją.

W klasyfikacji ogólnej przy równej ilości punktów pierwszych trzech drużyn, pierwsze miejsce zajęły Włochy, dzięki najlepszemu stosunkowi koszy, 2) Litwa, 3) Polska, 4) Francja i 5) Szwajcaria.

Ł. K. S. — Warszawianka 3:0

ŁÓDŹ. W niedzielę został rozegrany w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi ŁKS—Warszawianka, zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej 3:0 (2:0).

Przez cały czas pierwszej połowy meczu zdecydowaną przewagę mieli łodzianie, którzy zdobyli 2 bramki ze strzałów Koczewskiego i Korporowicza.

Po przerwie trzecią bramkę zdobył Lewandowski.

Warszawianka wystąpiła bez Martyny, Knioły i Smoczka.

Sędziował p. Zapiór z Krakowa. Widzów mało.

Pogoń zwyciężyła Cracovię 3:2 (1:1)

KRAKÓW. W meczu ligowym po emocjonującej walce lwowska Pogoń odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Cracovią 3:2 (1:1).

Bramki dla Pogoni zdobyli: Matjas i Wolanin 2, dla Cracovii Pająk i Jabłoński.

Sędziował p. Frank z Warszawy. Widzów 4000.

A. K. S. remisuje z Wisłą 0:0

KATOWICE. Rozegrany w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy AKS a krakowską Wisłą zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

AKS miał przez większą część gry przewagę, jednak doskonała gra bramkarza Wisły Koczwary, oraz obrońców Kotlarczyka i Szumilasa uniemożliwiła gospodarzom zdobycie bramki.

Widzów około 3.000. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Polonia wygrywa z Wartą 3:1

Na stadionie Polonii rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo ligi Polonia—Warta, zakończył się zwycięstwem Polonii 3:1 (1:1).

Zwycięstwo Polonii jest w pełni zasłużone. Wynik nie odzwierciadla tej wysokiej przewagi, jaką mieli piłkarze warszawscy przez cały niemal czas gry.

W drużynie poznańskiej świetnie grał bramkarz Jankowiak, który uchronił Wartę od większej porażki. Obrona twarda, pomoc słaba, w ataku zawiódł Scherfke.

Sędziował p. Tawaryn — mało zdecydowany. Gra była ostra. Widzów około 10 tysięcy.

Śmigły żegna się z Ligą

Rozegrany w niedzielę w Wilnie mecz ligowy przyniósł zwycięstwo drużynie Ruchu, który pokonał Śmigłego 4:2 (1:1).

Ruch wystąpił w najsilniejszym składzie. Śmigły — bez Pawłowskiego.

Ruch był drużyną lepszą technicznie i taktycznie. Śmigły mimo pewności spadku z ligi, walczył bardzo ambitnie i był niemal równorzędnym przeciwnikiem.

W drużynie śląskiej zawiedli Wilimowski i Wodarz, którzy grali poniżej formy.

Sędziował p. Krukowski. Widzów 2.500.

Fantastyczny wynik Nikkanena w rzucie oszczepem.

Znany oszczepnik fiński Nikkanen poprawił na zawodach w Helsinkach swój własny rekord świata osiągając fantastyczny wynik 78,80 m. Poprzędni rekord wynosił 77,87 m.

Nikkanen, wicemistrz olimpijski od kilku lat jest największym konkurentem Jaervinena. Obdarżony genomenalną siłą wyrzutu, stylowo ustępuje swemu rywalowi. Styl Nikkanena jest daleki od doskonałości i dlatego tak często przegrywa bezpośrednie pojedynki z Jaervinenem.

Według tabeli fińskiej wynik Nikkanena jest najbardziej wyśrubowanym rekordem świata. Odpowiada on 1219,5 punktom, co równa się 4,62 w tyczce, 212 w skoku wzwyż, 8,39 wdal i 17,50 m. w kuli.

Wyścigi konne w Grudziądzu.

W sobotę, dnia 15 bm. w pierwszym dniu otwarcia wyścigów konnych, zorganizowanych przez Pomorskie Towarzystwo Zachęty do hodowli koni odbył się na torze C. W. K. przy szosie Radzyńskiej bieg kawalerii na dystansie 5.600 mtr.

Pierwsze miejsce zajął rtm. Bobiński na klaczy „Delice", 2) rtm. Rylke na wałachu „Eros", 3) por. Wojnarowski na „Amperze", 4) por. Wołkowicz na „Zazuli", 5) por. Smigero na „Lutni".

W niedzielę, w drugim dniu wyścigów odbyły się następujące biegi: bieg z przeszkodami na dystansie 3.600 mtr.: 1) por. Wojnarowski na ogierze „Igor", 2) por. Wołkowicz na klaczy „Harietta", 3) por. Smigero na klaczy „Lastrega".

Bieg z płotkami na dystansie 2.800 mtr.: 1) por. Smigero, 2) por. Szamota, 3) Mickunas.

Bieg wojskowy na przełaj: na dystansie 5.000 mtr.: 1) por. Szamota, 2) por. Sokołowski, 3) Makowski.

Publiczności około 2.500 osób.

Starogard zwycięża Tczew w lekkoatletyce

W niedzielę odbyły się w Tczewie międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Starogard—Tczew. Spotkanie rozstrzygnęła łatwo na swoją korzyść reprezentacja Starogardu, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad Tczewem **w stosunku 80:54 pkt.**

Do ciekawszych konkurencji zaliczyć należy bieg na 100 mtr., w którym zwyciężył **Zdzisław Jurek ze Starogardu w bardzo dobrym czasie 11,1.**

Panikarze wracają do kas oszczędności

Ostatni bilans Banku Polskiego, za pierwszą dekadę października stwierdza, że w tym czasie zmniejszył się obieg banknotów o niemal 87 milionów złotych.

Fakt ten ma swoją wymowę, jest symptomatem bardzo charakterystycznym i wymaga wyjaśnienia.

Otóż w drugiej połowie września wzrósł u nas obieg banknotów. Wzrósł o przeszło 350 milionów złotych.

Było to następstwem wycofywania wkładów z rozmaitych instytucji oszczędnościowych. Z banków prywatnych wycofali wkładcy około 100 miln. zł, z PKO, KKO itd. — około 200 miln. zł. Instytucje te były zatem zmuszone wykorzystać w silnym stopniu kredyty w Banku Polskim, a ten znów puścić w obieg banknoty w sumie odpowiednio wyższej niż poprzednio.

Ten wzrost obiegu banknotów skończył się jednak niebawem, był zjawiskiem wybitnie przejściowym. Wkładcy poczęli w pierwszych dniach października zjawiać się w instytucjach oszczędnościowych, by z powrotem lokować w nich te pieniądze, które wycofali we wrześniu. A tym samym i nasza instytucja emisyjna, Bank Polski, zdołała w ciągu pierwszej dekady października zmniejszyć obieg banknotów o niemal 87 miln. zł. — a zapewne w ciągu najbliższych tygodni zmniejszy ten obieg banknotów jeszcze bardziej wydatnie.

Tak się przedstawiają dzieje tego zjawiska przejściowego, jakim było wycofanie z instytucji oszczędnościowych 300 miln. zł., zwiększenie odpowiednio obiegu banknotów, a niebawem tłumne zjawienie się wkładców przy kasach instytucji oszczędnościowych, a tym samym i możność zmniejszenia obiegu banknotów.

Między 15-ym września a 30-ym — gdy do kas instytucji oszczędnościowych zgłaszali się wkładcy — wycofali oni, jak powyżej zaznaczyliśmy, 300 miln. zł.

Jest to stosunkowo niewiele. Bo wkłady w tych instytucjach wynoszą około 3 miliardów złotych. Więc 10% odpłynęło w ciągu tych 2 tygodni, kiedy europejski konflikt wojenny zdawał się nieuchronny.

90% wkładców było wtedy zupełnie spokojnych o swoje pieniądze, a tylko 10% płochliwych zgłosiło się po ich odbiór... Liczba zresztą bardzo charakterystyczna, bo akurat tyle wynosi procent... Żydów w Polsce!

Nie stawiano tym płochliwym władcom też żadnych przeszkód. Nasza główna instytucja emisyjna, a też i nasze instytucje oszczędnościowe stanęły na jedynie racjonalnym stanowisku, że ograniczenie wypłacania wkładów jest rzeczą absolutnie niecelową — i że jedynym sposobem uspokojenia wkładcy jest wypłacanie wkładów w pełnej wysokości.

— „Stanowisko nasze było jasne i wyraźne, — stwierdził w wywiadzie prasowym prezes KKO min. Dolanowski. — Mamy poruczone pieniądze wkładców, dyspozycja tymi pieniędzmi należy do wkładców, z jakichkolwiek przyczyn chcą oni w tej chwili otrzymać swoje pieniądze: proszę bardzo, wypłacamy wszystko, czego się od nas żąda".

Było to jedynie racjonalne i mądre stanowisko.

I miało też swoje ogromnie dodatnie następstwa.

Bo w tym samym dniu, w którym europejski konflikt wojenny został zażegnany — ci płochliwi wkładcy poczęli się znów zjawiać przed kasami instytucji oszczędnościowych i składać wycofane przez siebie wkłady...

— „Cóż bowiem — słusznie wnioskuje w swym publicznym oświadczeniu dyrektor obrotu pieniężnego min. skarbu p. Domaniewski — ma czynić wkładca z podjętymi pieniędzmi? Czy ma je stale nosić przy sobie lub chować w szufladzie? Czy może ma kupować niepotrzebne dla siebie przedmioty?"

Bo już przecież ogół wkładców od dawna doszedł do przekonania, że „tezauryzacja" gotówki, lokowanie jej do pończoch i innych skrytek, wycofanie pieniądza z obiegu gospodarczego — jest największym nonsensem, kapitalnym głupstwem.

90% wkładców ostało się w instytucjach oszczędnościowych, gdy dokonywały się w Europie zabiegi nad zażegnaniem konfliktu wojennego. Ledwo 10% podjęli strachajły, panikarze i — głupcy.

Dziewięć dziesiątych wkładców zachowało spokój. Tylko jedna dziesiąta uległa psychozie.

I dziś ten niewielki odsetek wkładców nie bez rumieńca zawstydzenia staje przed okienkami kasowymi i prosi o przyjęcie ich wycofanych pieniędzy...

Spośród doświadczeń, jakie poczyniliśmy w ostatnich tygodniach, są te dzieje 300 milionów złotych, które odbywają drogę z kas oszczędnościowych do portfeli i kieszeni — i z powrotem do kas, bardzo charakterystyczne.

Dowodzą one: zarówno Bank Polski jako regulator obiegu pieniądza, zarówno publiczne i prywatne instytucje oszczędnościowe, zdały doskonale egzamin w tych tygodniach, kiedy 10% wkładców dało się uwieść psychozie. Lecz i nie mniej doskonale zdały egzamin te nasze społeczeństwa, które powierzywszy 2 miliardy 700 milionów instytucjom oszczędnościowym, ani nie myślały o ich wycofaniu, z całym spokojem i zaufaniem wierząc, że Polska dzierży swym zadaniom i swym zobowiązaniom.

To sobie z dumą i radością dziś powiedzieć musimy.

Jak zorganizować sprzedaż samochodów używanych?

Polski handel samochodowy nie rozwiązał jeszcze dotąd sprawy należytego zorganizowania sprzedaży wozów używanych. Dotyczy to nie tyle sprzedaży niezdatnych do normalnej pracy „gruchotów", ale wozów, które mają za sobą 20—30.000 klm. stają się o mniej więcej 50 proc. tańsze. Sprzedaż takich samochodów została np. doskonale zorganizowana w Niemczech, gdzie istnieją przy towarzystwach powierniczych specjalne komisje, oceniające wartość danego używanego wozu. Ocena ta ma znaczenie wiążące nie tylko przy kupnie samochodu używanego, ale także przy wymianie na nowy, niemożna bowiem wtedy przyjąć wozu używanego po innej cenie, niż ustali ta komisja.

W Polsce panuje pod tym względem na rynku kompletny chaos, to też organizacja kupiectwa samochodowego w Warszawie zamierza w najbliższym czasie, po gruntownym zaznajomieniu się z doświadczeniami niemieckimi — przystąpić do realizowania niektórych koncepcji.

Na froncie wyborczym i prac organizacyjnych OZN

Głosowanie - to punkt honoru obywatela

Pomorska Wojewódzka Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny do swych członków

KOLEDZY!

Minione dni jakie przeżywaliśmy były okresem o doniosłym dziejowym znaczeniu historycznym i wykazały moc wewnętrzną Państwa Polskiego.

Dzięki jednolitej i zwartej postawie całego Narodu w sprawie Zaolzia — odnieśliśmy zwycięstwo, które umocniło stanowisko Polski w szeregach najpoważniejszych mocarstw Europy.

Minione dni — to ważki dokument siły moralnej, spoistości i wyrobienia obywatelskiego naszego Narodu.

To też nie wolno nam ustawać w dalszej pracy nad pomnożeniem sił wewnętrznych Polski!

KOLEDZY!

Stoimy w przededniu wyborów do Ciał Ustawodawczych Sejmu i Senatu!

Wybory do Sejmu i Senatu są niezmiernie ważnym i doniosłym aktem państwowym, stąd też głosowanie jest naczelnym zadaniem i patriotycznym obowiązkiem każdego uprawnionego obywatela.

Wszelkie objawy bierności, a co gorsze świadomego uchylania się od głosowania godzą w siłę i moc Ojczyzny, oraz w ład i porządek pracy codziennego życia.

Państwo nasze, ugruntowane mocarstwową dłonią nieśmiertelnego Wodza i Nauczyciela Józefa Piłsudskiego — potrzebuje, szczególnie w dobie dzisiejszej jaknajdalej idącej zwartości i spoistości w działaniu wszystkich jego obywateli.

To też my kombatanci i byli wojskowi jako karni żołnierze i świadomi swych prac i obowiązków obywatele staniemy wszyscy jak jeden mąż przy urnach wyborczych!

Nie może zabraknąć nikogo z nas i naszych rodzin uprawnionych do głosowania.

Pamiętajmy, że obowiązek głosowania do Sejmu i Senatu jest punktem naszego honoru żołnierskiego i obywatelskiego.

Pamiętajmy, że ten obowiązek szczególnie występuje tu na Pomorzu tej zachodniej twierdzy naszej Ojczyzny.

Obywatelki i Obywatele Pomorza!

Wzywamy was wszystkich, którym dobro i moc Ojczyzny leży na sercu — stańmy do głosowania zwarcie i gremialnie z głęboką wiarą i ufnością w wielkość spełnionego czynu obywatelskiego, dla dobra Polski.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska
Prezydent Profesor Ignacy Mościcki

Naczelny Wódz
Marszałek Edward Śmigły-Rydz
niech żyją!!!
Zarząd Wojewódzki Pomorski
Federacji Polskich Związków Obrońców
Ojczyzny.

Każda katoliczka ma swobodę i obowiązek spełnienia swej powinności obywatelskiej w dniu wyborów

„Trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego" — powiedział J. Em. Ks. Prymas dr. Hlond.

Powyższe słowa wskazują jasno na obowiązek interesowania się obywateli rozwojem życia państwowego i brania udziału w wyborach.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Diecezji Chełmińskiej, które otrzymało uprawnienie wysłania delegatek do zgromadzeń okręgowych, odpowiedziało następująco:

„Dziękujemy jak najuprzejmiej za uwzględnienie naszej organizacji i zaszczycenie jej mantatem w tak ważnej sprawie, zaznaczyć jednak musimy, iż statut Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet nie obejmuje w swych celach i zadaniach udziału w akcji wyborczej, tym samym z przyznanego nam prawa korzystać nie możemy.

Nadmieniamy przy tym, że decyzja powyższa nie odnosi się do naszych członkiń, z których **każda indywidualnie ma nie tylko zupełną swobodę ale i obowiązek spełnienia w dniu wyborów swej powinności obywatelskiej** według swego sumienia. To też nie omieszkamy, zgodnie z statutem, poinformować członkinie nasze o prawach i obowiązkach obywatelskich, przysługujących im na mocy przepisów wyborczych".

Takie same stanowisko zajęło **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Pelplinie,** stwierdzając również, że „decyzja „nie odnosi się do naszych członkiń, z których **każda indywidualnie ma nie tylko zupełną swobodę, ale i obowiązek spełnienia w dniu wyborów swej powinności obywatelskiej** według swego sumienia".

O największym obowiązku prawdziwego Polaka mówił ks. wikary z Drzycimia

Działalność OZN w powiecie świeckim

Ujawniająca się od kilku miesięcy działalność organizacyjna O. Z. N. w powiecie świeckim przybrała w ostatnich tygodniach charakter wzmożonej pracy terenowej. Po założeniu we wszystkich gminach powiatu oddziałów, zarząd obwodowy Obozu przystąpił ostatnio do zorganizowania na terenie poszczególnych oddziałów publicznych zebrań informacyjno-propagandowych, które wzbudziły powszechne zainteresowanie. Świadczyła o tym liczna frekwencja przedstawicieli wszystkich warstw, jak również ożywiona lecz rzeczowa dyskusja, w której zebrani wypowiadali się za koniecznością zjednoczenia wszystkich ludzi dobrej woli w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Zebrania odbyły się w gminach, Jeżewo, Gruczno, Pruszcz, Serock, Świekatowo, Lniano, Osie, Drzycim i Bukowiec, na których aktualne przemówienia wygłosili prezes obwodu p. Władysław Kentzer z Rówienicy i sekretarz obwodu p. Kazimierz Karasiewicz ze Świecia.

Zebrania te, frekwencja i poziom dyskusji wykazały, że program i hasła Obozu Zjednoczenia Narodowego trafiły do serc społeczeństwa powiatu świeckiego. Z uznaniem należy podkreślić, że wszyscy bez wyjątku uczestnicy zebrań stwierdzili **bezwarunkową konieczność całkowitego wzięcia udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.**

Pięknie powiedział ksiądz wikary Pożyński na zebraniu O. Z. N. w Drzycimiu:

„Nie ulega wątpliwości, że **każdy prawy Polak specjalną miłością otacza Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, któremu wierzy i ufa.** Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że **każdy prawy Polak stanie przy urnie wyborczej.** W dzisiejszych przełomowych chwilach jest to **nie tylko prawem, lecz najświętszym obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka".**

W najbliższym czasie odbędzie się w Świeciu wielki publiczny wiec O. Z. N. z udziałem delegata okręgu O. Z. N. i posła p. Marchlewskiego z Grudziądza.

Światła pozycyjne dla... pieszych

Szef wydziału ruchu kołowego w mieście Colombo, w Południowej Karolinie (USA) wpadł na niezwykły pomysł. Naskutek powtarzających się wypadków na szosach i drogach miasta szef wydał rozporządzenie, nakazujące przechodniom noszenie w ręku białej chustki lub gazety od zachodu słońca. Jeżeli i to nie pomoże, szef wydziału zapowiedział, że zmusi wszystkich do noszenia latarni.

Ślubujemy, że budować będziemy wieś spokojną, szczęśliwą, wolną od głodu i bezrobocia

Historyczny dzień rolnictwa pomorskiego na Jasnej Górze

„...Przybyliśmy dzisiaj na Jasną Górę, by u stóp Najświętszej Matki złożyć, imieniem zrzeszonego rolnictwa Wielkiego Pomorza, jako widoczny znak i symbol naszego umiłowania i oddania, votum rolnicze, jak również aby w tych ciężkich chwilach, które przeżywamy, przedłożyć Jej w modlitwach naszych troski nasze i cierpienia, i aby kornie zanieść przed Jej oblicze błagania nasze, by zechciała otoczyć nas Swą opieką i wesprzeć nas otuchą w pracy, w ciężkim naszym znoju, w zmaganiach dnia codziennego nad zdobywaniem chleba powszedniego dla nas i dla naszych rodzin, jak również dla całego narodu polskiego. Pragniemy, kornie chyląc czoła u stóp Przenajświętszej Panienki, wyjednać błogosławieństwo tak dla rolnictwa naszej ukochanej Ziemi Pomorskiej, jak również i dla Polski całej. Pragniemy otrząsnąć się od jadu zwątpienia jaki z wielu stron wielu ukrytych wrogów wiary naszej, a tym samym i narodu polskiego, pragnie wlać w dusze nasze, drogą waśni, czy nienawiści społecznych, klasowych, lokalnych, czy rodzinnych, i zyskać pokrzepienie w przyszłych naszych poczynaniach dnia codziennego."

Tych kilka zdań, zaczerpniętych z przemówienia p. prezesa Leona Czarlińskiego, nie tylko reprezentanta rzesz rolnictwa pomorskiego, ale i wyraziciela ich uczuć, najlepiej świadczy o psychice i głębokiej religijności włościan z nadmorskiej ziemi polskiej. Wobec takich nastrojów, panujących wśród ludu pomorskiego, nic dziwnego, że długie pociągi przecinające Pomorze od Nowego Miasta i Kartuz począwszy, zapełniły się w sobotę przeszło 3 tysiącami pątników, w znacznej większości, po raz pierwszy udających się do Częstochowy.

Gdy we wczesny ranek niedzielny, w kilkukilometrowej alei Najświętszej Marii Panny w Częstochowie uformował się olbrzymi pochód z prezesem P. T. R. p. Leonem Czarlińskim, prezesem P. I. R. p. Janem Donimirskim i prezesem sekcji osadniczej P. T. R. p. Rząsą na czele, wyniosły przybytek Jasnogórskiej Pani, otulony mgłą poranną — zdawał się unosić w powietrzu. W miarę zbliżania się tłumu rozśpiewanych pątników do podnóża Jasnej Góry, mgła rozchodziła się, a pierwsze, nieśmiałe promienie słońca padały na wysoką wieżę świątyni.

Po przybyciu do klasztoru, pielgrzymi z Pomorza wprowadzeni zostali do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, by przy dźwiękach fanfar i kotłów, byli świadkami odsłonięcia cudownego obrazu. Wzruszonym tłumom ukazano ciemne oblicze Najświętszej Panienki, obraz tak znany z reprodukcyj wiszących w każdej bodajże polskiej chacie, domu, czy dworze na Pomorzu. Zdawało by się więc, że znając go tak dokładnie, Pomorzanie, lud rzekomo twardy, nie ulegną wielkiemu wzruszeniu. Tak przynajmniej mogli pomyśleć o pielgrzymce pomorskiej, uczestnicy innych, równocześnie przybyłych do Częstochowy, pielgrzymek. Pomorzanie bowiem nie padali krzyżem na posadzkę, nie szlochali głośno i nie jęczeli z wzruszenia. W modlitewnym skupieniu klęczeli nieporuszenie, a z wpatrzonych w cudowny obraz oczu, toczyły się bezgłośnie, jak groch wielkie łzy. Po długiej chwili dopiero odważyli się przyłączyć swe głosy do śpiewanych godzinek, podczas gdy przed ołtarzem z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej J. E. Ks. Biskup Okoniewski odprawiał w asyście 2 księży z Pomorza uroczystą prymarię.

Następne godziny spędzili pątnicy w klasztornym kościele, gdzie tłumnie przystępowali do Sakramentów św.

O godz. 9 przed cudownym obrazem Najświęszej Panienki rozpoczęło się solenne nabożeństwo, odprawione na intencję uczestników pielgrzymki z Pomorza. W czasie tego nabożeństwa, ks. prałat Gulgowski z Kiełbasina, głosem przytłumionym przez wzruszenie, wygłosił kazanie, w którym, nawiązując do przeszłości, wspomniał wielką religijność Pomorzan i szczególny kult, jakim w nadmorskiej ziemi otaczana jest Jasnogórska Panienka.

Po solennym nabożeństwie, pielgrzymi pomorscy przeszli na Wały, gdzie odbywał się dalszy ciąg podniosłych uroczystości.

Lud pomorski zasłużył snać na szczególne względy nieba, bo rzadko zdarza się, by w połowie października, po słotnych i chłodnych dniach, nadeszła ciepła, słoneczna niedziela.

Na wałach, na tle historycznych murów jasnogórskiego klasztoru, na specjalnym wzniesieniu pod baldachimem zajął miejsce J. E. ks. biskup Okoniewski, przed którym ustawiło się przeszło 40 pocztów sztandarowych pomorskich organizacyj rolniczych z nowym sztandarem PTR na czele. Obok nich stały również delegacje PTR i Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gosp. Wiejskich z votami.

Po krótkich modlitwach, ks. Biskup poświęcił błyszczący złotem biało-zielony



Klasztor OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

sztandar PTR oraz przepiękne, bardzo oryginalne votum rolnictwa, przedstawiające pomorskiego Gryfa, dzierżącego w szponach znak PTR, wyrzeźbionego w bursztynie i oprawionego w złoto, jak również i srebrny ryngraf, — votum Kół Gospodyń Wiejskich.

Dokonawszy tego obrządku, Ks. Biskup przemówił do zgromadzonych na wałach tłumów rolnictwa pomorskiego, wzywając ich, by uzbrojeni silną swą wiarą i patriotyzmem nadal walczyli z przeciwnościami życia i bezbożnictwem. Wzywał ich, by w walce tej brali przykład z przodków, którzy krew swą za wiarę przelewali. Przypomniał również ks. Biskup o losach jasnogórskiej świątyni i apelował, by tak, jak ówczesna ludność walczyła o utrzymanie przybytku Najświętszej Panienki, tak obecne pokolenie, wzmocnione Jej przemożną opieką ma dążyć do zwycięstwa w walkach o dusze i wiarę.

...Praca wasza jest niełatwa — mówił ks. Biskup — i nie raz owładnąć wami może zniechęcenie. Pamiętajcie jednak, byście zawsze wierni byli ślubowaniu, które za chwilę złożycie na wasz sztandar organizacyjny. Dzień dzisiejszy jest historycznym dniem rolnictwa pomorskiego, a pamiątką jego będzie ten sztandar, który zabierzecie ze sobą i cenne vota, które zawiesicie wśród tylu innych, gromadzonych od wieków wokoło cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Będą one świadczyć o tym, że tak, jak ojcowie wasi składali Najświętszej Panience ofiarę ze swej krwi, tak wy teraz ku Jej czci składacie ofiarę ze swego potu.

Po krótkim, podniosłym i krzepiącym przemówieniu ks. Biskupa, zabrał głos p. prezes Czarliński. Mówiąc o głębokiej religijności ludu pomorskiego, o celu obecnej pielgrzymki rolnictwa, p. prezes m. in. powiedział:

„...Gdy w chwilach wolnych od znoju i trosk codziennych rzucamy okiem na fakty i zdarzenia, mnożące się z zastraszającą szybkością na całym świecie, gdy rzucamy okiem na wschód i stwierdzamy, że zerwanie z zasadami Kościoła Katolickiego i oparcie życia codziennego na motywach nienawiści społecznych doprowadziło do ruiny i całkowitej katastrofy rodzinę, wieś, miasto, ba, nawet państwo całe, gdy widzimy dalej szerzące się prądy neopogaństwa na zachodzie Europy, to tym bardziej umacniamy się w wierze naszych ojców i tym więcej pragnęliśmy stanąć zbiorowo, jako zrzeszeni rolnicy Wielkiego Pomorza, aby na tym miejscu przed ołtarzem Przenajświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej złożyć ślubowanie, płynące z potrzeby serc i dusz naszych, utrwalające w nas samych głębokie przeświadczenie i wolę, iż jedynie postępując w myśl zasad Kościoła Katolickiego możemy być pewni przetrwania nawet najcięższych doświadczeń i chwil, które nas czekają, bez obawy zboczenia z tej drogi życia, jaką nam wiara naszych ojców w duszy utrwaliła."

„...przynosząc, w imieniu zrzeszonego rolnictwa Wielkiego Pomorza, głębokie i szczere zapewnienia, iż w pracy naszej nie ustaniemy, przynosimy również wszelkie nasze kłopoty i troski gospodarcze i społeczno-organizacyjne, prosząc Matkę Przenajświętszą, by zechciała wyjednać dla wsi naszej pomorskiej i dla całego Narodu polskiego jaśniejszą i lepszą przyszłość. Zaczerpnąć pragniemy tu u stóp Przenajświętszej Marii Panny nowych sił do pracy i do walki z wszelakiego rodzaju trudnościami dnia codziennego."

Te oto motywy i intencje kierowały nami, że, jako rolnicy zorganizowani Wielkiego Pomorza, postanowiliśmy przybyć tu na Jasną Górę, by wspólnie odprawić modły błagalne i, złożywszy hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, ślubować iż ideały i wskazania Kościoła Katolickiego i wiary naszych ojców będą nam nadal gwiazdą przewodnią w trudach i znoju dnia codziennego.

Gdy prezes Czarliński skończył swe przemówienie, pochyliły się sztandary, a pielgrzymi pomorscy poklękali.

Wśród zupełnej ciszy padły słowa ślubowania, które za swym prezesem powtarzały zgromadzone na wałach tłumy:

„Przenajświętsza Mario Panno, Królowo Korony Polskiej! Oto my, dzieci przez wieki doświadczanej wsi pomorskiej, rozciągającej się od błękitnych fal morskich po ziemię kujawską, od borów tucholskich po ziemię chełmińską, my, potomkowie obrońców Krzyża i Orła Polskiego, zgromadzeni z Wielkiego Pomorza przed cudownym obrazem Matki Boskiej, pod sztandarami Kółek Rolniczych, składamy Ci pokorny hołd i ślubujemy: że, wypełniając Przykazania Boże i kościelne, twardo będziemy stać przy naszej wierze katolickiej, że spełniając obowiązki codziennego życia zawodowego, społecznego, narodowego i państwowego, budować będziemy Polskę Chrystusową, rządzoną na zasadach sprawiedliwości społecznej, że, oddalając od życia wsi zarazę komunizmu, walkę klas i nienawiść społeczną, budować będziemy wieś spokojną, szczęśliwą, wolną od głodu i bezrobocia. Tak nam dopomóż Najświętsza Królowo Korony Polskiej, Orędowniczko i Pocieszycielko nasza."

Promienie słoneczne, znudzone igraniem na złocie sztandarów i przeświecaniem bursztynowego Gryfa, przeniosły się na poorane zmarszczkami wąsate twarze pątników, by osuszyć wolno sączące się po nich łzy.

Zapadłą, po ślubowaniu, ciszę przerwał donośnie śpiewany hymn „Boże, coś Polskę". Następnie ks. Biskup udzielił zebranym błogosławieństwa, po czym pielgrzymi udali się w procesji do kaplicy Matki Boskiej, by zawiesić vota. Rolników pomorskich spotkał zaszczyt wielki, bowiem votum ich zawieszono na ołtarzu, bezpośrednio pod Cudownym Obrazem. Bursztynowy Gryf, przypięty do biało-zielonej poduszki, wygląda tam w blasku światła jak wielka kropla miodu na listku koniczyny.

Zawieszeniem votum zakończono oficjalną część uroczystości pomorskich rolników na Jasnej Górze. Następne godziny poświęcono zwiedzaniu klasztoru i skarbca, jak również kościoła klasztornego.

Po południu odbyła się Droga Krzyżowa, a historyczny dla rolników dzień zakończyła o zmroku procesja na Wałach i pożegnalne kazanie O. Paulina. Był to znowu wielce nastrojowy moment, bowiem na tle starych, pięknie oświetlonych murów klasztornych ukazała się zebranym biała postać zakonnika, który w podniosłych słowach mówił o trudzie i znoju rolników. Po kazaniu O. Paulin zaintonował pieśń „Cześć Marii", a następnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy", po odśpiewaniu których udano się na dworzec.

Dzień 16-ty października 1938 zostanie na zawsze w pamięci uczestnikom pielgrzymki, jako dzień, pełen niezwykłych a poważnych wrażeń. Organizatorom pielgrzymki, — Pom. Tow. Rolniczemu, należy się pełne uznanie za sprawną organizację i przygotowanie tej uroczystości w najdrobniejszych nawet szczegółach.

✝

W dniu 12 października 1938 r. zmarł w 45 roku życia

ś. p.

Józef Iczkiewicz

długoletni pracownik Zakładu Kanałowego

W Zmarłym tracimy sumiennego i gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski
i Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich
w Tczewie.

6412

Nowe wydawnictwa

Z dziedziny prawa morskiego

Dr. Władysław Sowiński, „Konwencje brukselskie" z 1924 i 1926 r., dotyczące prawa morskiego, stron 128, skład główny Gebethner i Wolff w Warszawie. Jest to praca z dziedziny prawa morskiego, zawierająca omówienie i tekst Konwencji brukselskich o ograniczeniu odpowiedzialności właścicieli statków morskich, o przywilejach i hipotekach na statkach morskich, o konosamentach i immunitetach statków państwowych. Praca odznacza się wysokim poziomem naukowym (autor wykłada prawo morskie na Uniwersytecie Warszawskim), a zarazem stanowi dla przewoźników i ekspedytorów morskich oraz studentów źródło wiadomości, w zakresie przepisów prawnych dotyczących międzynarodowej żeglugi morskiej.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 15—17.

Dziś — Wtorek **Łukasza**	**18**	październ.
Jutro — Środa **Piotra**	**19**	październ.

NOCNE DYŻURY APTEK.

— **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia, tel. 3050.

— **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa, tel. 3301.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16,** telefon 2615 i 2616.

NOCNE DYŻURY APTEK

— **„Pod Aniołem“,** Gdańska 65, tel. 3385.
— **B. Tarasiewicza,** Orła 8, tel. 3146.
— **Przy Pl. Teatralnym,** Marsz. Focha 10, tel. 1962.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Naga prawda“.
BAŁTYK: „Biały Tarzan“.
KAPITOL: „Mały dżentelmen“.
KRISTAL: „Tygrys Esznapuru“.
LIDO: „Gehenna“.
MARYSIEŃKA: „Złotowłosa“.

KALENDARZYK TEATRALNY.

WTOREK — „Baron cygański“.
ŚRODA — „Baron cygański“.
CZWARTEK — „Baron cygański“.
PIĄTEK — „Baron cygański“.
SOBOTA — „Baron cygański“.
NIEDZIELA — godz. 16: „Subretka“.
NIEDZIELA — godz. 20: „Baron cygański“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Arcydzieło Jana Straussa **„Baron cygański“** zostało odtworzone w Teatrze Miejskim im. K. H. Rostworowskiego na sobotniej premierze z całym pietyzmem i wyczuciem piękna muzyki, — to też nic dziwnego, że ściągnęło do teatru tłumy publiczności, która rzęsiście oklaskiwała wykonawców. Gościnne występy znanych śpiewaczek Franciszki Platówny, Janiny Okońskiej, oraz Kazimierza Dembowskiego w otoczeniu pary wodewilistów Wańskiej i Manikowskiego, reżysera Domosławskiego i Rosłana oraz bogata i pomysłowa oprawa dekoracyjna, piękne węgierskie i cygańskie kostiumy, dobrze brzmiące chóry, tłumy statystów, nowo zaangażowany i dobrze prezentujący się balet na czele z doskonałą parą taneczną Bończą i Zwoliński, przyczyniają się do uświetnienia tej operetki, której przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 20.

Notatki kronikarza

— **Hojny dar.** Zawsze ofiarny na cele społeczne i religijne, dyr. KKO pow. p. Jankowski ofiarował kościołowi w Brzozie cenny dzwon do zakrystii.

— **Bydgoszcz odwiedziło** we wrześniu 371 cudzoziemców. Najwięcej było przyjezdnych z Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska. Resztę gości zagranicznych stanowili Francuzi, Anglicy, Czesi, Duńczycy, Litwini, Łotysze, Amerykanie. Nie brakło również przedstawicieli krajów egzotycznych, jak 2 mieszkańców Nowej Zelandii i jednego mieszkańca Tybetu.

— **Pomorski Zw. Prac. Handlowych** urządza zebranie 21 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Ciekawy referat naukowy wygłosi p. dr. Świątecki.

— **Koncert Józefa Turzyńskiego** odbędzie się 21 bm. w sali gimnazjum im. Kopernika. Będzie to inauguracyjny koncert nowopowstałego w Bydgoszczy Towarzystwa Muzycznego. W programie Bach, Chopin, Paderewski i Schubert. Przypominamy, że jest to równocześnie pierwszy z serii sześciu koncertów abonamentowych. Tow. Muzyczne posiada jeszcze bloczki abonamentowe, które są do nabycia w cenie 1,50 zł, 2,— zł i 3,— zł w księgarni Gieryna.

— **Świadkami makabrycznej sceny** byli wczoraj wieczorem przechodnie na Placu Teatralnym. Pod mostem, na krawacie zwisały zwłoki 17-letniego chłopca. Przechodzący w tym czasie ul. Hermana Frankiego żołnierz, zwłoki zerwał, wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Denatem jest Apolinary Wysocki (Glinki 63). Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

— **Na powitanie wojsk,** wracających z Zaolzia, firma Hadroga (p. prez. Stanisław Cylkowski) złożyła do dyspozycji komitetu 100 zł. Firma Łuczkowski ofiarowała 25 zł, a firma Hartwig 10 zł

— **Dwumiesięczny kurs gotowania** odbędzie się w bydgoskiej Szkole Zawodowej od 19 października. Zapisy przyjmuje sekretariat (Konarskiego 5).

— **Celem zebrania funduszów na T. C. L.** urządza komitet okręgowy tej organizacji w nadchodzący czwartek, 20 bm. o godz. 18 w salach Izby Rzemieślniczej „podwieczorek taneczny bez mikrofonu“. Przygotowano już starannie obszerny program tej imprezy, która niewątpliwie ze względu na wzniosły cel i doborowe towarzystwo, zgromadzi liczne rzesze lubiącej się dobrze bawić publiczności.

— **Fatalny zjazd rowerem z ul. Wiatrakowej.** Tragicznie zakończył się zjazd z bardzo stromej ulicy Wiatrakowej 23-letniej pracownicy domowej Herty Schönrok (Chopina 18). Gdy rower miał znaczną szybkość, pękły nagle widełki i rowerzystka spadła na ziemię, doznając poważnych obrażeń ogólnych.

— **Do niezamkniętej piwnicy wpadła** 4-letnia Irena Szmelter, łamiąc sobie rączkę i doznając poważnych okaleczeń twarzy.

— **Karambol uliczny.** Na ul. Nakielskiej, przy wylocie ul. Wrocławskiej, gdzie widoczność przesłania całkowicie nieprzepisowy płot składnicy węgla, zderzył się z tramwajem linii C samochód osobowy, kierowany przez p. Jerzego Stolzmana (Warmińskiego nr. 16). W samochodzie rozbita została chłodnica. Na szczęście nie było wypadku w ludziach.

— **Echa pewnej libacji.** Policja zawiadomiona została przez Franciszka Draszanowskiego (Czarneckiego 11) o tym, że skradziono mu zegarek srebrny i 220 zł gotówki w czasie libacji, jaka odbyła się w mieszkaniu Jana Grymowicza (Kijowska 5) w obecności Grymowicza i jego kolegi — Jana Gruchoty. Osobnicy ci upili Draszanowskiego, okradli, a następnie wyprowadzili na ulicę i pozostawili nieprzytomnego.

Odroczenie powrotu wojsk z Zaolzia

Zapowiedziane początkowo uroczyste powitanie wojsk bydgoskiego garnizonu w poniedziałek nie odbyło się. Do Bydgoszczy powrócił jedynie pułk ułanów im. gen. Orlicz-Dreszera.

Powitanie ułanów bydgoskich odbyło się w ramach pułkowych, jednakże przy udziale przedstawicieli społeczeństwa, ze starostą Suskim, inż. Nawrockim i ks. Szulcem na czele. W ujeżdżalni pułkowej odbył się obiad żołnierski, podczas którego wzniesiono okrzyki na cześć Pana Prezydenta, Wodza Naczelnego, armii i pułku.

Na przemówienia powitalne odpowiedzieli pp. płk. Zakrzewski i p. płk. Heldut-Tarnasiewicz.

W czasie obchodu do ujeżdżalni wtargnęły dzieci sokolne i obsypały żołnierzy kwiatami.

Jak się dowiadujemy, reszta garnizonu bydgoskiego pełni jeszcze służbę na Zaolziu i powróci dopiero za kilka dni. Z tego powodu by nie urządzać dwukrotnego powitania, całość przesunięto do powrotu wszystkich formacji. O dniu, w którym wkroczą do Bydgoszczy triumfalnie bohaterscy żołnierze, Komitet Powitania w swoim czasie zawiadomi społeczeństwo.

Wczoraj w południe, nie wiedząc o odroczeniu uroczystości, gromadziły się wzdłuż ulicy Gdańskiej tysięczne tłumy, przybyłe z najodleglejszych nawet przedmieść z olbrzymimi naręczami kwiatów. Miasto tonęło w powodzi sztandarów narodowych, które nie będą już zdjęte aż do powrotu garnizonu, co może nastąpić lada dzień.

Komunikacyjne bolączki Bydgoszczy

Potrzeba systematycznego planu

Jednym z zagadnień, które od lat trapi mieszkańców Bydgoszczy jest komunikacja miejska. Istniejąca jeszcze z czasów niemieckich linia tramwajowa, nie uległa dotychczas poza Bielawkami żadnej rozbudowie. Tymczasem miasto rozrosło się prawie dwukrotnie. Powstały nowe, wielkie przedmieścia, jak Czyżkówko, Miedzyń, Jachcice, Jary, zamieszkałe przez tysiące mieszkańców, a pozbawione prawie zupełnie komunikacji z miastem. Jest rzeczą wiadomą, że Bydgoszcz rozbudowała się anormalnie, bezplanowo, kłopotliwie (to są stare grzechy, które się obecnie mszczą), skoro jednak się tak stało, trzeba w pierwszym rzędzie w planie inwestycyjnym wziąć pod uwagę konieczność rozbudowy komunikacji. Trudno domagać się zlikwidowania tej bolączki w jednym roku, nikt się zresztą nie domaga. Jednak przeprowadzenie co roku jakiejś zmiany na lepsze, z biegiem czasu rozwiąże ten palący problem. Byłoby rzeczą wskazaną powołanie do życia jakiejś komisji technicznej, któraby ustaliła potrzeby w tym względzie, opracowała plan, pomyślany na kilka, czy kilkanaście lat, i by konsekwentnie zaczęto co roku realizować część tego planu. Takie wielkie przedmieścia, jak Jachcice, Miedzyń, Jary i inne otrzymałyby wreszcie połączenie z miastem, na co czekają i co jest jednym z powodów szemrania i niezadowolenia.

Dramatyczna ucieczka złodzieja

Od kilku dni właściciele berlinek, stojących na Brdzie zawiadamiali policję o okradaniu ich nawodnych mieszkań. Jednakowy sposób wykonania kradzieży świadczył, że sprawcą ich był jeden i ten sam złodziej. Berlinkarze zorganizowali więc w porcie miejskim obławę. Wczoraj w nocy, około godz. 1 na berlinkę Ottona Neumanna ze Szczecina zaczął z niewielkiej łódki wkradać się jakiś człowiek. Sąsiad Neumanna — Jan Kowalski z Gniewu zauważył owego osobnika, pozwolił mu jednak wejść na berlinkę i zakraść się do wnętrza. Wówczas dopiero zastrzasnął drzwi i zaalarmował berlinkarzy. Złodziej, obeznany jednak dobrze z konstrukcją berlinki przedostał się do magazynu, wyjął deski w suficie i wyszedł na zewnątrz. Tu jednak, widząc, że drogę na ląd ma odciętą, skoczył bez namysłu do wody i... po chwili zaczął tonąć. Pospieszyli mu z pomocą berlinkarze, wydobyli na ląd, urządzili dość dotkliwy samosąd, po czym pozwolili mu uciec. Niewątpliwie w przyszłości ten sam złodziej nie będzie już niepokoił braci żeglarskiej.

Mieszkańcy ul. Grudziądzkiej proszą o światło

Od mieszkańców ul. Grunwaldzkiej otrzymaliśmy list, w którym kierują się do Dyrekcji Elektrowni Miejskiej z prośbą o silniejsze oświetlenie ul. Grunwaldzkiej. Obecne oświetlenie, zwłaszcza po godz. 11 wieczorem jest niedostateczne.

Wielka rozbudowa fabryki „Halina”

Rozwijająca się doskonale fabryka wyrobów kosmetycznych mgr. Paździerskiego „Halina“ przeniosła się do nowowybudowanych lokali fabrycznych przy ul. Zduny 14. Poświęcenia fabryki dokonał w obecności licznie przybyłych przedstawicieli władz — ks. Siebert, po czym państwo Paździerscy podejmowali obecnych śniadaniem.

Podczas śniadania zebrano na Polaków za Olzą 262,90 zł. Firmie wykazującej taką żywotność, ślemy najserdeczniejsze życzenia.

Znów grasują złodziejki przed szkołami

Po dłuższej przerwie pojawiły się w Bydgoszczy ponownie złodziejki, grasujące przed szkołami. Ostatnio przed szkołą Piramowicza pewna kobieta zatrzymała dziecko, ofiarowała się potrzymać jego płaszczyk i teczkę, polecając dziecku za 20 groszy odnieść list na trzecie piętro jednego z domów przy szkole. W podobny sposób okradziono 13-letnią Janinę Kowalczyk przy szkole na Okolu.

Inowrocław

— **Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Inowrocławiu, ul. Prezydenta Narutowicza 62 I ptr.**

— **Nocny dyżur apteczny** pełni Apteka pod Krzyżem, ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** — pełni z wtorku na środę dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza 2.

— **Telefon Straży Pożarnej w Inowrocławiu nr. 618.**

REPERTUAR KIN:

ŚWIT: „Na krawędzi życia“.
SŁOŃCE: „Chicago“.
STYLOWY: „Alarm w Pekinie“.
AS: „Modelka“.

— **Sekretariat-Obozu Zjednoczenia Narodowego** (Inowrocław-miasto) znajduje się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62 — I ptr. Godziny urzędowe codziennie od 9 do 13 i od 16 do 19. W niedzielę i święta, od godziny 12 do 14.

— **Ważne dla czytelników „Gazety Pomorskiej“.** P. T. Czytelnikom „Gazety Pomorskiej“ podajemy do wiadomości, że wszelkie komunikaty, oraz inny materiał redakcyjny do następnego numeru naszego pisma, winne być dostarczone do Redakcji w Inowrocławiu, najpóźniej do godziny 2-ej w południe dnia poprzedniego.

— **Pracownicy umysłowi radzą nad swoimi sprawami.** W ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych, odbyło się w Inowrocławiu, w sali Parku Miejskiego, ogólne zebranie członków „Związków Pracowniczych“ zwołane przez Lokalną Komisję Porozumienia Związków Pracowniczych w Inowrocławiu. Tematem obrad Związku były zbliżające się wybory oraz najpilniejsze sprawy, dotyczące ogółu pracowników umysłowych.

— **Kronika par. św. Mikołaja.** We wtorek, miesięczne zebranie Akcji Katolickiej w biurze parafialnym. Już od wczoraj rozpoczęła się nauka przygotowawcza do Sakramentów św. Szczegóły zostały ogłoszone z ambony.

— **Karetka Czerwonego Krzyża.** Zarząd Czerwonego Krzyża w Inowrocławiu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że karetka Czerwonego Krzyża powróciła już z przeglądu i oddana jest do dyspozycji chorych.

— **Związek Straży Pożarnych R. P. — Oddział powiatowy inowrocławski,** podaje do wiadomości, że w czasie „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej“ od 5—12 września br. została zebrana z terenu miasta i powiatu inowrocławskiego kwota zł 4.546,88.

Pułki garnizonu inowrocławskiego wracają z Zaolzia

Wyznaczony na niedzielę ubiegłą termin uroczystego powitania pułków garnizonu inowrocławskiego, wracających z Zaolzia, został w ostatniej chwili przełożony. Przymarsz oddziałów inowrocławskich — jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — przewidziany jest na 20 bm.

W związku z uroczystością powitania wracających wojsk, wydał prezydent miasta Jankowski odezwę do obywatelstwa, wzywającą do dekorowania domów flagami i wzięcia gremialnego udziału w powitaniu wojsk.

Od pieluszek do szkolnego gmachu

Z Wystawy Dziecka

Ilustracją do odbytego w Warszawie w początku października Kongresu Dziecka, jest wystawa p. n. „Dziecko w Polsce". Na Kongresie słuchało się i myślało. Tu — patrzy się i patrzy i — myśli bodaj więcej jeszcze. Wielka, jasna hala. Tęcza niezliczonych plansz i afiszów. Nieprzeliczona mnogość dziecięcych zabawek, skarbów i narzędzi tajemniczych misteriów przy dziecięcej osobie. Dużo, bardzo dużo jasności i powietrza. Idziemy za wzrostem dziecka. Teraz ono prowadzi nas za rękę — od swego niemowlęctwa, aż do prezesury spółdzielni szkolnej...

Najpierw prolog. W słonecznym obramowaniu śmiało pną się w górę ścieżki rozwoju opieki nad dzieckiem. To wykres min. opieki społecznej. Symbol wzrostu troski społecznej o dziecko: dziecińce, kolonie, półkolonie. dożywianie... Dalej — dziecko w sztuce. Rzeźby i płótna. Wszystko, zwłaszcza płótna, nacechowane jasnością i jakąś nieuchwytną wielkością.

A oto popiersie Józefa Piłsudskiego w szerokim półkolu dziecięcych postaci na plastycznych planszach.

Zaczynamy teraz iść za dzieckiem. Na początek za niemowlęciem. Liczne tabele, wykresy, plansze i obrazy — rozwój, higiena, zdrowie dziecka. Wszystko wyraziste i bezapelacyjnie zapadające w umysł i pamięć. Ale ostatecznie przekonywujące są autentyczne dziecięce kojce, wanienki, krzesełka, stoliczki, wózki, zabawki i pieluszki.

Dziecko wymaga zdrowia i spokoju, słońca i ruchu, ładu i czystości. Oto sylweta pędraka w słonecznej trawie. Oto dziecięca sielanka pod drzewem. Tak być powinno. Jak nie powinno być — wołają plakaty najeżone symbolami nędzy i niezliczonych chorób dziecięcych.

Dziecko musi pozostawać pod stałą i troskliwą opieką. Najpierwszy i najważniejszy jest dom. Dalej żłobki i zakłady opiekuńcze. Wśród ilustracji — stoisko Zakładu dla ociemniałych dzieci w Laskach. — Wstępuję. Jednak dostrzegam tylko pomoce naukowe dla tych najnieszczęśliwszych z dzieci.

Następna sala. Wchodzimy za dzieckiem do przedszkola. Minęła „najpierwsza młodość". Oto praca w przedszkolu gromadna, oto gromadny posiłek i gromadna rozrywka. Zabawa i zabawka. Dziesiątki niezwykłych zabawek. Pełne ich długie gablotki. Skarbiec i sezam dziecięcy.

Mała istota już idzie do szkoły. I znów mnóstwo obrazów. Nauka, odpoczynek, sport. Praktyczne zajęcia zawodowe. Ilustracja: autentyczne, „prosto z igły", warsztaty.

Wreszcie — koniec „powszechniaka" czy „Zawodówki". Otwiera się bogata perspektywa zawodów (ale — daj Boże — nie życiowych....). Kalejdoskop symbolicznych plansz, mówiących o dziesiątkach fachów. Dalej cała kraina życia społecznego w szkole. Kącik świetlic szkolnych i wychowania obywatelskiego — zwarty, prosty i pełen wyrazu. Miły i ciekawy sklepik spółdzielni szkolnej.

Nakoniec niezliczone stoiska instytucji troszczących się o dziecko — wyłącznie, ale tę troskę zaliczających do swych obowiązków. Specjalnie wyróżniają się prawdziwie artystyczne kukiełki teatrzyku dla dzieci „Raj" oraz najrozmaitsze cuda dla młodych stworzone przez młodych z Państwowego Instytutu Robót Ręcznych. Również i ubezpieczenia społeczne wybijają się na pierwszy plan. Z panoramicznego wachlarza plastycznych postaci bije skoncentrowany wysiłek społeczny — pierwsza dźwignia dla chorego organizmu dziecka.

Ile potrzeb zaspokojonych.

Tłuszcz i witaminy — tran. Oto w jednym roku 120 ton tranu dostarczonego dzieciom przez ubezpieczalnie i — okrągłe, roześmiane „oblicza" dziecięce. Wypoczynek. Oto dziesiątki tysięcy dzieci i młodocianych na obozach, koloniach i półkoloniach — i twarze słoneczne i zdrowe. Dożywianie: oto ćwierć miliona dożywianych dzieci. Walka z chorobami: profilaktyka, klinicystyka, szczepienia ochronne, porady lekarskie, mączki, mleko, naświetlania. Walka z gruźlicą największego rozmachu pełna: sanatoria — olbrzymie magazyny tlenu i promieni ultrafioletowych.

Stanowczo najbardziej udany fotomontaż. Rozmach, wyrazistość i sugestia. Całe to wzorowe stoisko ujęte jest, jak w klamry — z jednego końca gablotką z literaturą pediatryczną, z drugiego zaś szpitalnym, idealnym łóżeczkiem dziecięcym. W samym środku zaś — kapitalna sylwetka bobasa — „opychającego" się wynogronami.

Dalej oglądamy stoisko ogródków jordanowskich z doskonałymi modelami tych słonecznych azylów, stoisko samorządowe śląskie pomyślane inteligentnie i przekonywująco; łódzkie z doskonałym taśmowym filmem z życia robotniczego dziecka, lwowskie niezwykle efektowne i spokojne zarazem — tak, jak i śląskie urządzone z prawdziwym smakiem stoisko Rodziny Policyjnej z modelem sanatorium; Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z artystycznymi wykresami w postaci pięknych wycinanek ludowych...

Nie sposób opowiedzieć o wszystkim. O wszystkich tragediach i radościach, o wszystkich dylematach, o wszystkich wysiłkach i osiągnięciach. O wszystkim, o czym niezliczone stoiska, obrazy i sprzęty mówią, wołają, krzyczą...

Ale opuszczając wystawę powiedzieć można i trzeba: Wszystko, począwszy od pieluszki a na gmachu szkoły powszechnej, czy sanatorium skończywszy — to sprawy wagi ogromnej, sprawy naszej przyszłości.

T. R.

Wystawa polskiego sprzętu narciarskiego w Londynie

Z okazji organizowania międzynarodowych zawodów narciarskich FIS w 1939 roku w Zakopanem, Polski Związek Narciarski przystępuje do prac nad urządzeniem wystawy sprzętu narciarskiego w Londynie.

Wystawa ta mieć będzie dwojaki charakter. Przede wszystkim ma ona ułatwić polskim wytwórniom sprzętu narciarskiego wejście na rynek angielski, równocześnie zaś, stanowiąc propagandę zawodów FIS w Zakopanem, ma się przyczynić do przyciągnięcia turystów angielskich do Polski.

Zainteresowane w wystawie przedsiębiorstwa mogą uzyskać informacje w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie oraz Krakowie.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 17 października

DEWIZY: Belgia 89,93; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 289,16; Kopenhaga 112,35; Londyn 25,17; Nowy Jork czeki 5,31; Nowy Jork kabel 5,31¼; Oslo 126,47; Paryż 14,10; Praga 18,23; Sztokholm 129,86; Zurych 120,45; Mediolan 27,99; Helsinki 11,12; Montreal 5,23¾; Tel Aviv 25,17.

Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89,90; Dolary am. 5,29; Dolary kanad. 5,22; Floreny hol. 288,90; Franki fr. 14,08; Franki szwajc. 120,25; Funty ang. 25,15; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 10,40, duńskie 112,10, norweskie 126,15, szwedzkie 129,55; Liry wł. 19,60; Marki fińskie 11,00; Marki niem. srebrne 89,00; Tel Aviv 24,50.

AKCJE: Bank Polski 126,00; Cukier 38,00; Węgiel 35,38; Lilpop 89,00; Modrzejów 21,00; Norblin 101,00; Starachowice 43,50; Haberbusch 54,00.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 65,88; 3 proc. I em. 83,00 serie 93,00, II em. 84,50; 5 proc. konwersyjna 68,75; 5 proc. kolejowa 67,00; 4 proc. konsolidacyjna 67,25 drobne; 8 proc. ziemskie dol. kupon 76,55; 4½ proc. ziemskie seria piąta 63,75; 5 proc. Warszawy stare 78,25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,00. — Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 17 października 1938 roku

Zboże. Pszenica 18,75—19,25; żyto 14,25—14,50; jęzmień browarowy 15,75—16,50; 673-678 g.l. 14,75—15,00; 644-650 g.l. 14,25—14,50; owies 15,25—15,50.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 38,00—39,00; I 0—50 proc. wł. w. 35,00—36,00; IA 0—65 proc. wł. w. 32,50—33,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 26,00—27,00; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wlw w. 23,50—24,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 19,50—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 22,50—23,00; otręby pszen. z przem. stand. 10,50—11,00; średnie 11,00—11.50; grube 11.50—12.00; otręby żytnie z przemiału standartowego 9,75—10,25; otręby jęczmienne 10,50—11; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 25—26; pęczak wł. w. 25—26; perłowa wł. w. 35,50—37.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch Wiktoria 24.00—28.00; ziel. (Folgera) 22—25,00; peluszka 19.00—20.00; rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; siemię lniane 47,00—49,00; mak niebieski 59,00—63.00; gorczyca 33.00—38.00.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; ziemniaki fabryczne za kg proc. franco fabryka 0,17—0,17½; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3.50—4.00; siano nadnoteckie luzem 5.25—5.75; siano nadnoteckie prasowane 6.00—6.50.

Ogólny obrót 2.598 ton.

NOTOWANIA CEN NA NASIONA OLEISTE I ŚRUTY

F R A N C I S Z E K W O Y T O N

Toruń, ul. Grudziądzka 15

z dnia 17 października 1938 roku

Na dzień 17 października br., nasze ceny są jak następuje:

Kupujemy i płacimy:

za rzepak zimowy	zł 40.00—43.00
za rzepak holenderski letni	zł 38.00—40.00
za siemie lniane „Bombay"	zł 44.00—45.00
za siemię kresowe przy 90% czystości	zł 42,00—45,00
za gorczycę	zł 32.00—34.00

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 12.50
za lniany	zł 19.00
za kokosowy	zł 18.00
za palmowy	zł 13.00
za soyowy	zł 22.50

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 18 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Koncert popularny pod dyr. Adriana Boulta — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ludomira Szeligi na organach Wurlitzera. Transmisja z kinoteatru „Słońce" (z Poznania). 16,00 Wiadomości dziennika radiowego 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,25 Kamil Saint-Saens: Sonata klarnetowa op. 167 Es-dur w wykonaniu Józefa Madeji — klarnet i Władysława Raczkowskiego — fortepian (z Poznania). 16,50 „Litwa współczesna" — reportaż Czesława Miłosza. 17,05 Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej (sopran). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17,30 „Z pieśnią po kraju" — audycja — w opracowianiu prof. Bronisława Rutkowskiego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 10,00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Stefana Witasa (piosenki). 19,35 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe. 21,00 Koncert symfoniczny w wyk. Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Kazimierza Hardulaka. 22,00 „Sztuka ludowa a współczesne wnętrze" — odczyt, wygł. Janina Kilian Stanisławska (ze Lwowa). 22,15 Myzyka kameralna. 22,55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń poranna. 10,00 Koncert rozrywkowy. 11,15 Muzyka kwartetowa — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 15,15 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18,00 „Obrazki gdyńskie" — pog. red. Henryka Tetzlaffa. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Skrzynka techniczna — w opracowaniu Karola Miłobędzkiego. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,35 Wiązanka melodii tanecznych z płyt. 23,05 Zakończenie audycji.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20.15 BEROMUENSTER. Koncert symfoniczny.
20.25 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny.
20.55 HILVERSUM I. Koncert Beethovenowski.
21.00 MEDIOLAN. „I quattro rusteghi" — opera Wolf-Ferrariego.

Środa, 19 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Ogórek dyni wstydu nie czyni" — obrazek słuchowiskowy Benedykta Hertza. 11.15 Wolfgang Amadeusz Mozart — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.00 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.00 „Nasz koncert" — audyca dla młodzieży z płyt. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.00 Widomości dziennika radiowego. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła: Trudności współpracy — odczyt, wygłosi dr. Antoni Karpowicz. 16.30 Muzyka salonowa w wykonaniu Tria Emila Filipowskiego (z Krakowa). 17.00 W 125-tą rocznicę bohaterskiej śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego — odczyt, wygłosi prof. H. Mościcki. 17.15 Reportaże z baletów „Polski królewicz na dworze Medyceuszów" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Stanisława Głowackiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język" — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 „Dyskutujmy": Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia? — dyskusję zagai Zbigniew Strzembosz. 19.00 „Pociąg w nieznane" — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego — fortepian (z Wilna). 21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Claude Debussy — płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym). 23.15—23.55 Patrz program W-wy II.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57—7.00 Pieśń poranna. 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55—11.00 Program na jutro. 11.15—11.57 Muzyka dawna — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50—14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Tegoroczne uprawy ziemiaczane — pogadanka rolnicza — wygłosi inż. Paweł Szulc. 18.10 Generał Dąbrowski w Bydgoszczy — felieton dr. Teodora Brandowskiego. 18.25—18.30 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.00—23.00 Gra zespół salonowy pod dyr. Karola Kuleckiego. 23.05 Zakończenie audycji.

Radiosłuchacze szwedzcy chcą poznać Polskę

Od kilku tygodni podróż krajoznawczą po Polsce odbywają dwaj przedstawiciele radiofonii szwedzkiej: red. Sven Jörling i inż. von Utfall. Goście szwedzcy zwiedzili przede wszystkim Gdynię, dokąd przybyli z wozem transmisyjnym ze Sztokholmu. W Porcie Gdyńskim przedstawiciele radiofonii szwedzkiej nagrali szereg płyt, odzwierciadlających życie i pracę miasta i portu. Płyty, na których utrwalono wiele efektów dźwiękowych, uzupełnione są komentarzami i rozmowami w języku szwedzkim z kilkoma przedstawicielami życia gospodarczego z terenu Gdyni. Wóz transmisyjny radiofonii szwedzkiej zbiera materiał artystyczny i pogadankowy od wiosny roku 1937 z całej Europy Zachodniej.

Km. 1083/38. (10763

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Grudziądzu ogłasza, że w dniu 21 października 1938 r. o godzinie 10,30 odbędzie się publiczna licytacja 75 q wapna niegaszonego, 10 wałków papy nr. 100, 15 wałków papy nr. 150, 20 wałków papy nr. 200, osiem beczek smoły razem 15 q oszacowanych na kwotę 725,— zł, które oglądać można przy licytacji.

Zbiórka licytantów w firmie Stanek i Ska w Grudziądzu, ul. Młyńska 16.

Grudziądz, dnia 12 października 1938 r.

(—) Lewicki, komornik.

Rep. Km. 802/38. (10774

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 20 października 1938 r. o godz. 10-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 150 sztuk owiec różnych (maciory i jagnięta) oszacowane na łączną sumę 3.000,— zł.

Zbiórka licytantów w Brąchnówku pow. Toruń u p. Leona Schedlin-Czarlińskiego.

Chełmża, dnia 13 października 1938 r.

(—) Franciszek Gramowski,
Komornik Sadu Grodzkiego w Chełmży,

Rozkład jazdy autobusów

ważny od 15. X. 1938 r.

Odjazd z Torunia do:		Przyjazd do Torunia
Grudziądza . . .	9.30 13.00	10.30 14.00
Brodnicy	7.00 13.00	9.30 15.25
Bydgoszczy . . .	7.00S 9.30C 13.00S 15.00CP 18.00C	8.30C 11.00S 14.30S 16.30CP 19.30C
Inowrocławia . .	8.00 10.00 12.30 17.00 19.00	9.00 10.50 13.40 18.10 20.10
Golubia i Rypina .	7.00 17.30	9.00 15.25
Kowalewa . . .	7.00 13.00 17.30	9.00 9.30 15.25
Chełmży	9.30 11.00 13.00 18.00N	8.50 10.30 14.00 15.50N
Wąbrzeźna . . .	11.00 18.00N	8.50 15.50N
Chełmna	7.30 12.30 18.00	9.00 14.30 19.30
Lubicza	10.30A 13.30 16.30 19.30	10.15 11.40A 14.45 17.40
Lipna i Skępego .	16.30	10.15

Objaśnienia:

A kursuje w poniedziałki, wtorki i piątki
CP „ przez Fordon w dni powszednie
C „ „ Fordon
S „ „ Solec
N w niedzielę i święta nie kursuje.

(Wyciąć i zachować). 1808

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „EI.E-WACJA“ Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05, — Bydgoszcz. Archit P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul Kościuszki 3. 6729

Kupię

zegar na prąd zmienny do 3 minutowego oświetlenia korytarza. Zgł. Szellong Tczew, Dworcowa. 6413

Słomę prostą

w mniejszych i większych ilościach kupi ogrodnictwo French, Grudziądz. 5437

RYNEK PRACY

Ślusarz

zdolny do wszelkich prac budowlanych, może się zgłosić. Wojtowicz, ślusarnia, Toruń, ul. Podmurna 44. 1807



12490 Do nabycia w czołowych firmach radiowych.

Domek

masywny z ogrodem sprzedam. Toruń, Sportowa 12.

PRZEMYSŁ GUMOWY „ARDAL“ S. A.

LIDA, Fabryczna nr. 8

i dzierżawa zakładów „PEPEGE“ w Grudziądzu

Centralne biuro w Lidzie — tel. 128

dzierżawa „Pepege“ w Grudziądzu — tel. 1748 i 1760.

ODDZIAŁY:

Warszawa, Nalewki 28 — telefon 12-22-48.
Łódź, ul. Południowa 10, — telefon 19-231.
Wilno, Kwiatowa nr. 4, — telefon 20-15.
Poznań, Nowa 11a — telefon 22-43.
Sosnowiec, 3-go Maja 21 — telefon 62-302.

Składy i Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE, BIAŁYSTOK, BRZEŚĆ n./B., BYDGOSZCZ, GDAŃSK, KRAKÓW, LIDA, LWÓW, RÓWNE WOŁ.

Produkuje pod marką „Ardal“ i „Pepege“:

śniegowce, Kalosze, buty gumowe, specjalne buty gumowe do robót Kanalizacyjnych, polowania i t. d., buty rybacKie. Letnie obuwie gumowe, obuwie Kąpielowe i plażowe. Obuwie sKórzane i płócienne na sKórzanej podeszwie.

Techniczne artykuły gumowe ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb kolejnictwa, wojska i przemysłu.

WszelKiego rodzaju węże gumowe. Pasy gumowe, płyty gumowe, taśmy izolacyjne, chodniKi. WszelKiego rodzaju gumowe wyroby formowe, obłożenie Kół i wałów gumą, gumowanie tKanin. Gumowe płyty podeszwowe t. zw. sKórguma.

CzepKi Kąpielowe, poduszKi gumowe do KajaKów.

ArtyKuły chirurgiczne: termofory, Kręgi do siedzenia, worKi do lodu, szpryce, pieluszKi i t. d.

Opony i dętKi rowerowe marKi „Superior“.

WszelKiego rodzaju utensylia gumowe do rowerów.

1799

IV. Km. 1464/37, 1465/37, 1466/37. (10772

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarię w Toruniu, ul. Łazienna 13 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 listopada 1938 r. od godz. 10 w Toruniu — Sąd Grodzki sala 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Oskara Thomasa w Gdańsku, Michaelsweg 83a nieruchomości: A) Toruń-Nowe Miasto tom 8 karta 229 położonej w Toruniu, ul. św. Jakuba 13, składającej się z spichlerza o 3 kondygnacjach, stajni i podwórza ogólnego obszaru 386 m²; B) Toruń-Nowe Miasto tom 8 karta 228 położonej w Toruniu, ul. św. Jakuba 11, składającej się z domu mieszkalnego, oficyn i podwórza obszaru 392 m²; C) Toruń-Nowe Miasto tom 8 karta 234 położonej w Toruniu, Rynek Nowomiejski 4, składającej się z budynku mieszkalnego, oficyny, budynków fabrycznych, urządzenia fabrycznego i podwórza ogólnego obszaru 708 m². Nieruchomości A do C mają urządzone księgi wieczyste w Sądzie Grodzkim w Toruniu. Nieruchomości oszacowane zostały na sumę A) zł 25.072,50; B) zł 36.127,25; C) 69.810,25 zł; cena zaś wywołania wynosi: A) zł 16.715,—; B) zł 24.084,90; C) 46.540,20 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości A) zł 2.507,25; B) zł 3.612,73; C) zł 6.981,03.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Stający do przetargu winien przedłożyć zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala 43.

Toruń, dnia 14 października 1938 r.

(—) Rzymyszkiewicz, komornik.

SPÓŁDZIELNIA PRACY STOLARZY

z odpowiedzialnością udziałami

rejestr sąd. 75

GDYNIA-ORŁOWO, Krościeńska 3, tel. 92-55.

DZIAŁY: MEBLOWY-BUDOWLANY-SKRZYNKOWY
PARKIETOWY - URZĄDZENIA BIUROWE
MECHANICZNA OBROBKA DRZEWA

7301

NAJWIĘKSZE ZAKŁADY STOLARSKIE NA TERENIE GDYNI O NAJWIĘKSZEJ LICZBIE PRACOWNIKÓW.

WyKonuje roboty stolarsKie tanio, solidnie i terminowo.



Krem HALINA Nr. 2

usuwa zmarszczki idealnie pielęgnuje cerę. 5855

1758

Przypomnienie dla P. T. Klienteli, że

najwyższy czas do remontow piecow.

Wszelkie materiały rezerwowe na składzie. Naprawę pieców wykonuję w terminie i fachowo

Stefan Wyczyński mistrz zduński

Toruń. Szewska 7, tel. 26-43 — Rok zał. 1907

Okazja

Samochody używane:

Mercedes Benz Cabriolet 4-osobowy, Stöver Cabriolet 4-osobowy, oszczędnościowy, Ford Junior de Luxe, karetka 4-drzwiowa, Ford „B“ Model, limuzyna większa 4-cylindrowa 13/50 P. S., zł 1.800,—. Stałe Targi Samochodowe, Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 24, tel. 35-29. (7307

Detektory

głośnikowe. **Czułe** głośniki. **Nowoczesne skrzynki. Okazyjne aparaty** lampowe i wszelki sprzęt radiowy **najkorzystniej** tam, gdzie **największy** wybór i fachowe doświadczenie. Na dogodne spłaty poleca

K. Tułodziecki

Toruń, Małe Garbary 9, telef. 1702. 1805

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

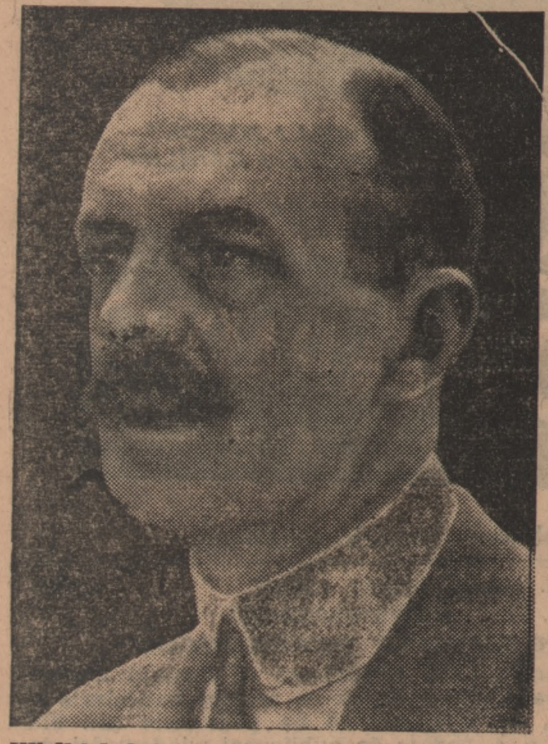
ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Tragiczne losy dynastii Romanowych

Cesarska dynastia Romanowych, która przez 300 z górą lat panowała nad szóstą częścią globu ziemskiego, może służyć za przykład zmienności losów. Żadna bowiem z rodzin panujących, nie doznała w tak krótkim stosunkowo czasie tak wielu nieszczęść i niepowodzeń.



Wielki książę rosyjski Cyryl, który w tych dniach zmarł w Neuilly pod Paryżem.

W latach 1918—1919, **16 członków domu Romanowych zostało wymordowanych w sposób okrutny.** Morderstwa te były dokonywane w niezwykle wyrafinowany sposób. Tak np. w lipcu 1918 r. aresztowano w Ałapajewsku kilku wielkich książąt i księżniczek z siostrą cesarzowej wielką ks. Elżbietą Teodorówną na czele i po dłuższych torturach rzucono ich **żywcem do wyschniętej studni,** która następnie została zasypana warstwą kamieni i piasku. Ci zaś członkowie b. dynastii rosyjskiej, którzy zdołali, po pokonaniu wielu trudności i niebezpieczeństw, przedostać się za granicę, pędzili życie zdala od ojczyzny wśród ciężkich trosk materialnych.

Przed paru dniami zmarł w Paryżu, po krótkiej chorobie pretendent do tronu rosyjskiego i głowa domu Romanowych, **wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz,** przeżywszy lat 62.

W życiu prywatnym był to **człowiek słabego charakteru i dobrej woli,** jednakże wszystkie jego poczyniania polityczne dawały wręcz odwrotnie od zamierzonych wyniki.

Wielki książe Cyryl był przeciwnikiem reakcyjnych rządów Mikołaja II i jego ambitnej małżonki carowej Aleksandry Teodorówny.

W marcu 1917 r. pierwszy z całej rodziny panującej uznał rewolucyjny rząd tymczasowy ks. Lwowa i na czele dowodzonych przez siebie gwardyjskich oddziałów marynarki oddał się do dyspozycji tego rządu. Podobno wielki książę nosi na mundurze czerwoną kokardę i kazał wywiesić na **swym pałacu czerwoną flagę.** Fakt ten wywołał ogromne oburzenie w kołach monarchistycznych.

Okoliczność ta ciążyła na całej dalszej działalności politycznej wielkiego księcia Cyryla.

W. ks. Cyryl nie miał szczęścia do ludzi i otaczał się osobistościami wątpliwej wartości politycznej i moralnej. Wielki książę **był zwolennikiem t. zw. monarchii sowieckiej t. j. pragnął utrzymać w przyszłej Rosji białej ustrój decentralizacji.**

W otoczeniu wielkiego księcia znajdowało się wielu prowokatorów bolszewickich, którzy wykorzystywali niedoświadczenie i łatwowierność pretendenta celem skompromitowania idei monarchistycznej zarówno wewnątrz Rosji, jak i wśród licznych rzesz emigrantów rosyjskich rozsianych po całym świecie. **Między innymi słynny generał Skoblin, który odegrał tak niedwuznaczną rolę** w uprowadzeniu przewódcy b. kombatantów rosyjskich generała Millera, umiał wkraść się w łaski wielkiego księcia i był przez jakiś czas jego doradcą politycznym.

W marcu 1936 roku zmarła małżonka wielkiego księcia Cyryla — Wiktoria, siostra królowej rumuńskiej Marii, która odznaczała się energią i zdolnościami politycznymi.

Z chwilą jej zgonu wielki książę Cyryl usunął się całkowicie w zacisze życia domowego i przestał odgrywać jakąkolwiek rolę polityczną.

Ostatnim jasnym promieniem w jego życiu, był **ślub młodszej córki Kiry w maju b. r. z księciem Ludwikiem Ferdynandem Pruskim, wnukiem b. cesarza Wilhelma II.** Dynastia Hohenzollernów, pomimo utraty tronu, jest dotychczas najbogatszym b. domem panującym w Europie i nie wyrzekła się wcale ambicji politycznych.

Książę Ludwik Ferdynand uchodzi wśród licznych kół za przyszłego cesarza Niemiec. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla rodziny Romanowych, której członkowie od 20 lat popełniali same mezalianse, związek ten był nielada sukcesem.

Po śmierci wielkiego księcia Cyryla pretensje do tronu carskiego przeszły do jego 21-letniego syna Włodzimierza, który jest jak dotychczas **białą kartą** dla monarchistycznej emigracji rosyjskiej.

Wyścig amerykańskich gubernatorów



Gubernatorzy Stanów Maine i Idaho wzięli udział w wesołym wyścigu; kto najwięcej w oznaczonym czasie uzbiera kartofli. Zwyciężył gubernator stanu Maine „długością" 4 funtów.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

37) **Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej**

Wyrzekali się tych milionów, skoro mieli cokolwiek zaryzykować. Wycofywali się jak tchórze i jego samego zostawiali na placu.

W oczach Greka tlił się ogień pogardy. Ale za dużo miał doświadczenia, by palić za sobą mosty. Kosztowało go to wiele miesięcy ciężkiej pracy, planowania, namawiania, okłamywania zanim zebrał tych ludzi z pieniędzmi. Tym razem się nie udało — w każdym razie tak to wyglądało. Jednakże Cricchi może mieć inne plany w przyszłości i wtedy to ci ludzie będą pamiętać, że przede wszystkim myślał o ich bezpieczeństwie. Musi za wszelką cenę pozyskać ich szacunek, ich zaufanie jeżeli w przyszłości będzie od nich chciał poparcia.

Zakomunikował im przeto spokojnie, że Deveraux i Merton niebawem zjawią się. Odpowiedzieli mu jednogłośnie, że nie życzą sobie oglądać ani jednego ani drugiego. Cricchi nie podsuwał im myśli, że Deveraux i Merton byli niebezpiecznymi przeciwnikami, z którymi nie można żartować. Nie podsuwał im też myśli, że hojna zapłata mogła by załagodzić sprawę z nimi. Nie odnosił się też do nich jak silny do słabego. Ani na chwilę nie dał im poznać swej pogardy dla nich. Odwrotnie, przyjął ich stanowisko. Słuchał uważnie wszystkich propozycji i gdy nareszcie trochę się uspokoili zagrał swą najlepszą kartę:

— Panowie pozbędziemy się zarówno Mertona jak i Deverauxa. Można to przeprowadzić w bardzo prosty a skuteczny sposób, o ile panowie zgodzą się na mój plan.

Słuchali go chciwie. Z początku z wątpliwością, później jednak zabłysły im oczy nadzieją, nawet uśmiechy pojawiły się na ich twarzach. Po wysłuchaniu projektu Cricchiego ściskali jego dłonie serdecznie i twierdzili, że zawsze uważali go za geniusza.

Deveraux i Merton przybyli do Numeru Trzynastego.

Służący w hallu otworzył drzwi w odpowiedzi na dzwonek i sygnał. Najpierw spojrzał na Deverauxa następnie na Mertona i wyciągnął tackę po wizytówki!

Nie okazali żadnego zdziwienia z powodu takiego przyjęcia. Przypuszczali, że coś musiało zajść w domu — może tam już jest policja i przeprowadza dochodzenia? Za wiele mieli doświadczenia, aby zadawać pytania temu mocno zbudowanemu służącemu, który oglądał ich krytycznym wzrokiem.

Położyli swe karty na tacy. Spojrzał na nich i zapytał wyniośle: panowie są umówieni? Następnie zaprowadził ich do pokoju sąsiadującego z tym, w którym odbywała się konferencja.

Deveraux komunikował się z Mertonem oczami. Dawali sobie znaki. Deveraux był mocno zaniepokojony. Merton zaś przekonany, że Scotland Yard przeprowadzał dochodzenia. Rozglądał się po suficie i robił szybkie obliczenia — dystans od krzesła do okna i do drzwi.

Gdy drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Cricchi z ich wizytówkami w ręku, obaj skoczyli na nogi i wpatrywali się w niego z lękiem.

Cricchi przyglądał się im dziwnie przymrużonymi oczami.

— Panowie w jakiej sprawie? — pytał chłodno. Tak jakby ich widział po raz pierwszy w życiu!

— Sprawie? — wykrztusił Merton, uśmiechając się blado. Co się stało?

Cricchi potrząsnął głową, jakby nie wiedział o co chodzi.

— Co się stało? — powtórzył. Naprawdę nie rozumiem panów. Kamerdyner przyniósł mi wizytówki panów i zakomunikował mi, że się panowie ze mną umówili. — Urwał na chwilę i popatrzył na nich twardym wzrokiem. — Kiedy to właściwie umawiałem się z panami?

Merton pierwszy zorientował się, że robi z nich wariatów.

— Słuchaj Cricchi — zawołał podnieconym głosem Merton — co to ma do diabła znaczyć?

Cricchi odpowiedział lodowatym głosem: Przepraszam panów, ale naprawdę nie rozumiem tej napaści.

Deveraux szepnął:

— Przestań grać komedię Cricchi. Jeżeli jest niebezpieczeństwo, to nam powiedz a ulotnimy się stąd natychmiast.

— Chcieliśmy się dowiedzieć — dorzucił Merton — czy to wyście urządzili Carisbrooka?

— Carisbrook — udawał zdziwienie Cricchi. Kto to jest Carisbrook Właściwie czego panowie sobie życzą?

Zaciśnięte pięście Mertona poruszały się groźnie.

— Daj spokój! — krzyknął Deveraux do niego ostro.

— Co ty za komedię „odstawiasz" — nacierał groźnie Merton.

— Komedię — uśmiechnął się Cricchi. Naprawdę panowie, musiała tu zajść jakaś omyłka. Widocznie bierzecie mnie za kogo innego? A może to szantaż?

Merton i Deveraux oddychali ciężko.

Teraz dopiero uświadomili sobie, że Cricchi nie grał żadnej komedii z powodu obecności policji, ale po prostu „wymrażał" ich.

— Rozumiem — wycedził Merton skrzywionymi ustami obrzydliwym grymasem. Sami załatwiliście sprawę i nie potrzebni wam jesteśmy. Chcecie się nas pozbyć

— Pozbyć się was? — powtórzył za nim Cricchi.

— Co się właściwie stało? — domagał się dalej Merton.

— Chciał pan zapytać — mówił Cricchi z irytującym spokojem — co się stanie za chwilę? Napadacie mnie w moim domu, grozicie mi, zadajecie mi mnóstwo pytań, których zupełnie nie rozumiem. Doprawdy panowie, starałem się być wyrozumiałym ale...

Deveraux uspokoił się trochę, Merton natomiast trząsł się z wściekłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)